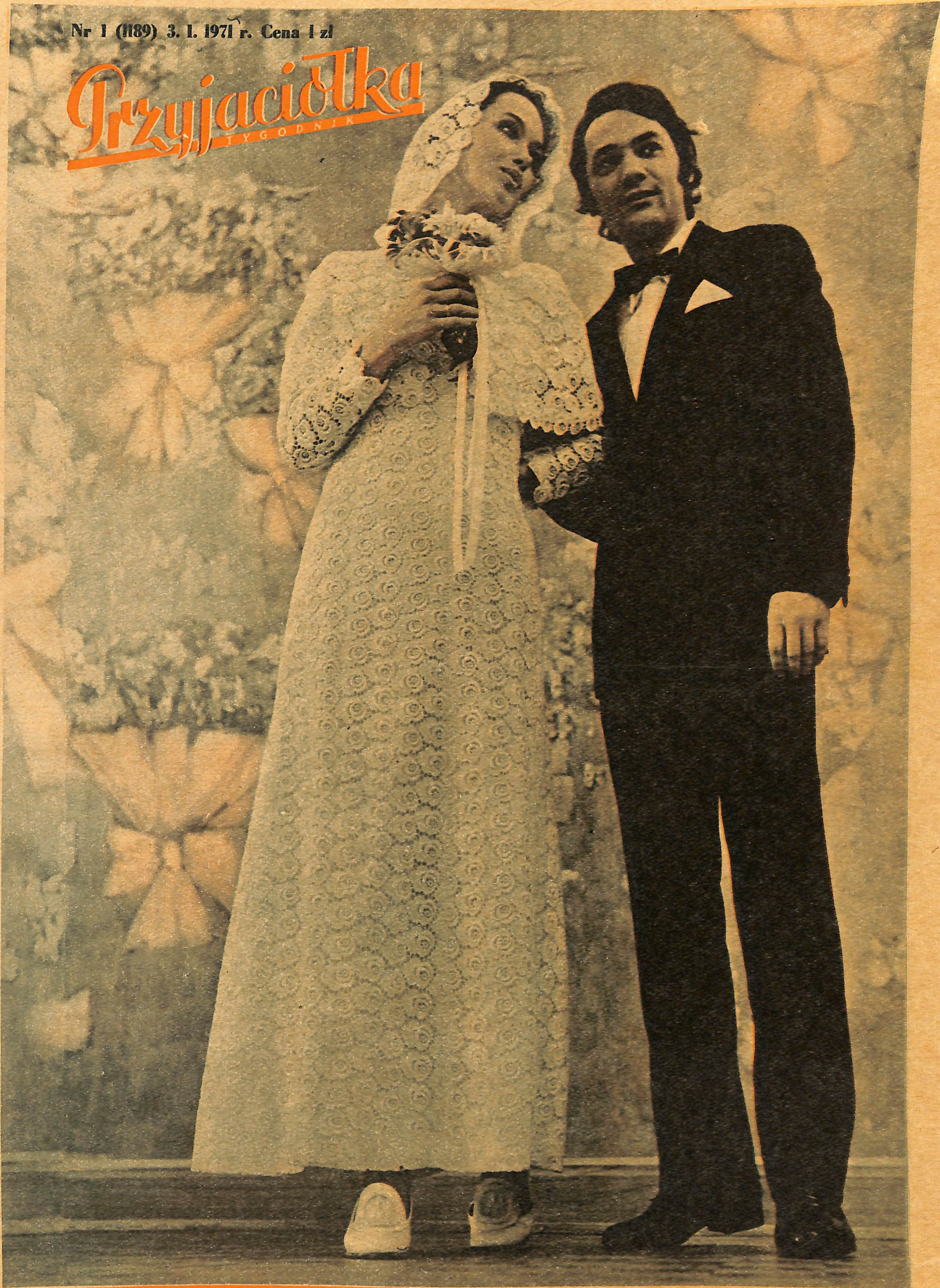


Nr 1 (1189) 3. I. 1971 r. Cena 1 zł

Przyjaciółka

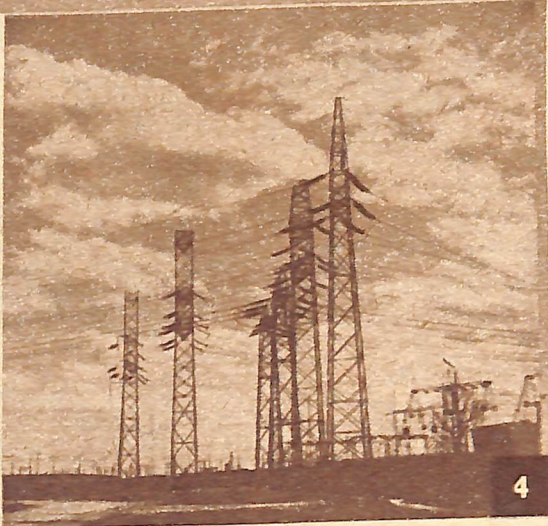
TYGODNIK



SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!



1



4

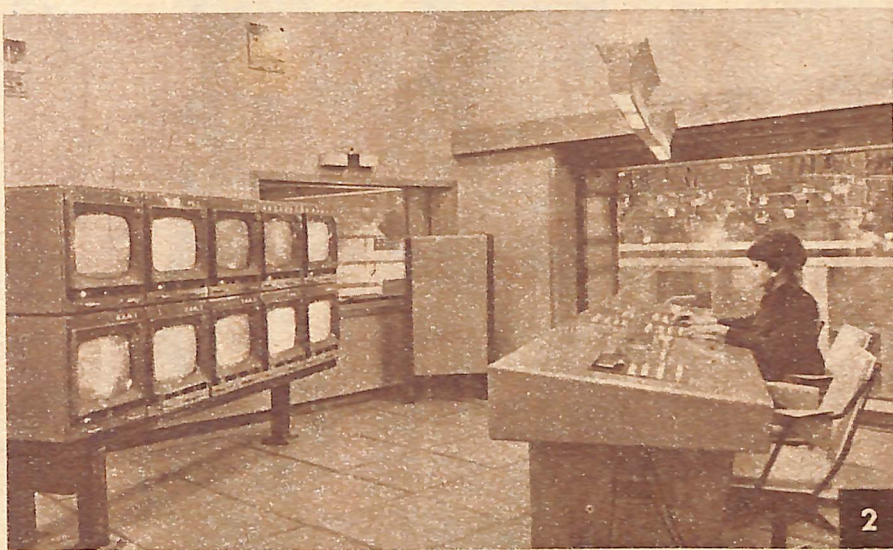


Warszawa, 7 grudnia — akt podpisania układu o podstawach normalizacji stosunków między Polską a NRF (fot. 1). W ten sposób zrealizowana została znana propozycja Władysława Gomułki z 17 maja 1969 r., ostatecznie zamknięty został problem naszej zachodniej granicy.

Ziemie leżące nad Odrą i Nysą właśnie w 1970 r. uroczyste obchodzili ćwierćwiecze powrotu do Macierzy. Pamiętacie imponujące i wzruszające widowisko w czasie majowego spotkania młodzieży we Wrocławiu? (fot. 8)

W ostatnim roku bieżącej pięciolatki nasz kraj wzbogacił się o liczne nowe obiekty. Między innymi: ruszyła elektrownia „Pątnów” (fot. 4) i nowoczesna papiernia w Kostrzynie (fot. 10); FSO na Zeraniu wyprodukowała 50-tysięcznego „Polskiego Fiata” (fot. 6); podjął działalność drugi program Telewizji Polskiej (fot. 2); dziesięć dużych zakładów produkcyjnych, wśród nich Huta „Pokój” (fot. 3), pracuje od lipca według nowego systemu; otworzył podwoje najnowocześniejszy w kraju Powiatowy Dom Kultury w Jaśle (fot. 7); zainaugurowaliśmy obchody Kopernikańskie, przy czym nagroda za najpiękniejszy medal poświęcony wielkiemu astronomowi przypadła kobiecie — Annie Jarnuszkiewicz (fot. 5); w całej Polsce, jak długa i szeroka, wyrastają nowe domy (fot. 9 Warszawa). Właśnie w 1970 r. — jak stwierdził Komitet Mieszkalnictwa, Budownictwa i Planowania ONZ — uplasowaliśmy się na trzecim miejscu wśród krajów socjalistycznych w zakresie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego w stosunku do liczby ludności...

Był to także rok obchodów stulecia urodzin Włodzimierza Lenina, ćwierćwiecza oraz V Zjazdu Ligi Kobiet, VIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, Narodowego Spisu Powszechnego. Wszystko to złożyło się na nasze życie w odchodzącym 1970 roku, dwudziestym szóstym roku Polski Ludowej.



2



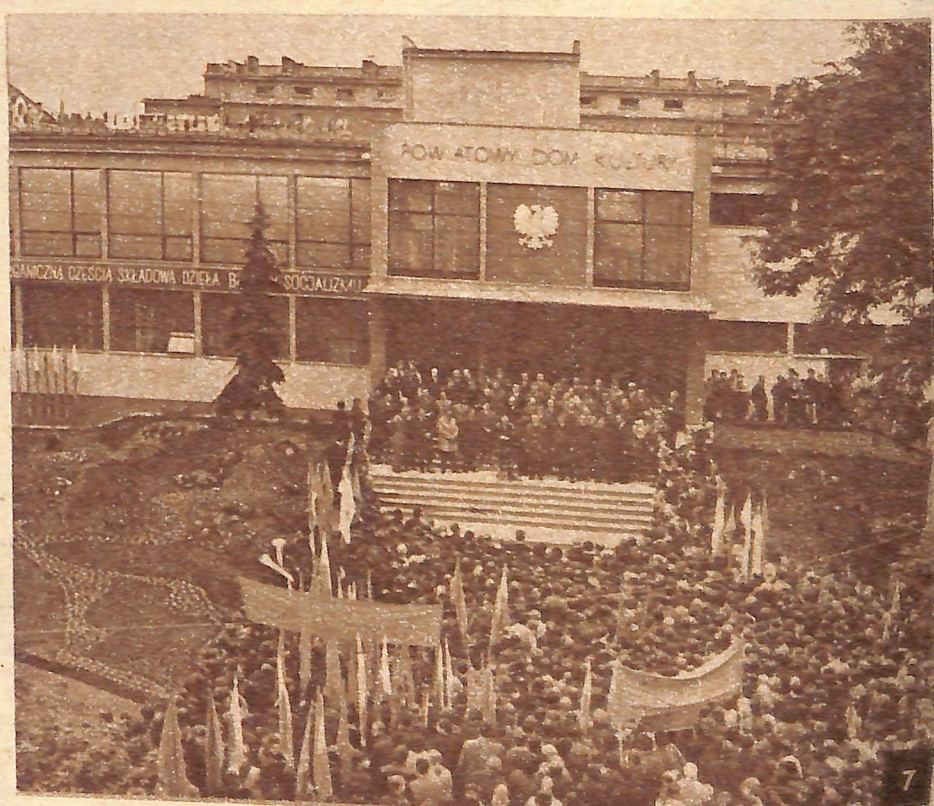
6



3

25 LAT „KOBIECY RADZIECKI

ソビエト婦人
소련여성
苏联妇女
LA MUJER
SOVIETICA
सोवियत नारी
LA FEMME
SOVIETIQUE
SOVIET
WOMAN
ASSZONYO
DIE
SOWJETFR
COBETSKA
ЖЕНЩИИ



7

Na naszej okładce: efektowna sukienka z koronki zaprojektowana i wykonana przez ZPO „Telimena” w Łodzi — pochodzi ze sklepu „Telimena” w Warszawie. Wytworny smoking — ze sklepu specjalistycznego MBD Odzież-Włókno „Młoda Para” w Warszawie. Natomiast dodatki, a więc koszula i buty, z warszawskich Domów Towarowych „Centrum”.

SPRAWY CAŁEGO NARODU

VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które odbyło się w niedzielę, 20 grudnia 1970 r. — o czym nasi Czytelnicy wiedzą już z prasy codziennej, radia i telewizji — dokonało zasadniczych zmian w składzie Biura Politycznego i Sekretariatu partii. Wiecie również, iż I sekretarzem KC PZPR jest obecnie **EDWARD GIEREK**. Znane jest już także telewizyjno-radiowe przemówienie I sekretarza KC, jednak ze względu na wagę tego wystąpienia dla całego narodu i dla każdego z nas, uważamy za słuszne przypomnieć obszernie jego fragmenty.

Mówiąc o grudniowych tragicznych wydarzeniach na Wybrzeżu, Edward Gierek stwierdził:

„Jak narosły i dlaczego nabrzmiały tak ostre konflikty społeczne? Czy są takie sprawy — przecież nasze wewnętrzne, domowe — których nie mogliśmy rozstrzygnąć w inny sposób?”

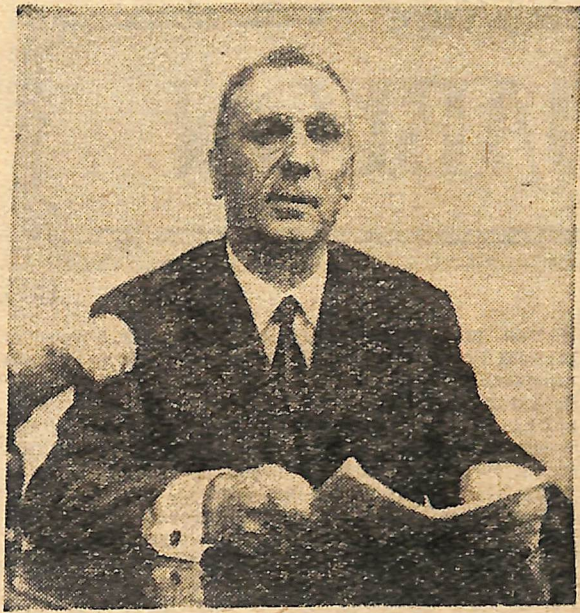
Jest naszym obowiązkiem — kierownictwa partii i rządu — udzielić partii i narodowi pełnej odpowiedzi na te pytania. Będzie to odpowiedź trudna i samokrytyczna, ale będzie jasna i prawdziwa. Są bowiem u podłoża obecnej sytuacji w naszym kraju przyczyny, które wynikają z rzeczywistych trudności. Mamy prawo liczyć na zrozumienie tych trudności przez klasę robotniczą, przez całe społeczeństwo. Ale są i takie przyczyny, które wynikły z nieprzemysłanych koncepcji w polityce gospodarczej. Te będziemy usuwać. Żelazną regułą naszej polityki gospodarczej i naszej polityki w ogóle musi być zawsze liczenie się z rzeczywistością, szeroka konsultacja z klasą robotniczą i inteligencją, respektowanie zasad kolegiałności i demokracji w życiu partii i w działaniu władz naczelnych.

Ostatnie wydarzenia przypomniły nam w sposób bolesny tę podstawową prawdę, że partia musi zawsze utrzymywać ścisłą więź z klasą robotniczą i całym narodem, że nie wolno jej utracić wspólnego języka z ludźmi pracy.

Naród nasz, który przeszedł przez tyle tragicznych doświadczeń, klasa robotnicza i jej partia, które wydołyby kraj z największej dziejowej otchłani, muszą znaleźć w sobie dość siły, rozwagi i odpowiedzialności, by zamętowi położyć kres, a stojące przed nami nabrzmiałe sprawy rozstrzygnąć w spokoju, zgodnie z interesami kraju (...).

Komitet Centralny zobowiązał Biuro Polityczne do rozpatrzenia w ciągu najbliższych dni możliwości poprawy położenia materialnego rodzin najmniej uposażonych i wielodzietnych, które w rezultacie ostatnio dokonanej zmiany cen najbardziej odczuły uszczerbek w swoich budżetach.

Musimy na ten cel wygospodarować niezbędne środki.



Jest i wiele innych spraw, które bolą ludzi pracy i wymagać będą rozstrzygnięcia. Wśród nich sytuacja kobiet pracujących, problem mieszkaniowy, sprawy młodzieży. Chcę Was zapewnić, że wszystkie one będą z największą troską rozpatrywane przez kierownictwo partii i rządu i rozwiązywane stosownie do możliwości, i tylko stosownie do możliwości gospodarczych, jakimi będziemy dysponować, a te zależą od dobrej pracy nas wszystkich bez wyjątku.

Będziemy musieli na nowo wnikliwie rozpatrzyć sprawy Narodowego Planu Gospodarczego na rok następny i na całą nową pięcioletkę. Musimy podjąć pracę nad wytyczeniem takich planów, nad dokonaniem takich zmian i reform, które zapewnią dynamiczny, a jednocześnie harmonijny rozwój kraju. Będziemy nad tym pracować, radząc się klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy. Wymaga to twórczej dyskusji, a jednocześnie wielkiego poczucia odpowiedzialności. O współdziałaniu w rozwiązywaniu tych ważnych problemów zwracamy się do robotników, do inteligencji, do ludzi nauki, do wszystkich środowisk. Dla takiego współdziałania będziemy stwarzać polityczne i organizacyjne warunki, przestrzegając norm demokracji socjalistycznej we wszystkich dziedzinach życia.

Wierzymy, że nasze dzisiejsze decyzje spotkają się z aprobatą i poparciem całego społeczeństwa, mieszkańców miast i wsi. Będziemy je realizować wspólnie z sojuszniczymi stronnictwami — Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, ze wszystkimi organizacjami Frontu Jedności Narodu. Sprawy, które podejmujemy dotyczą całego naszego narodu — partyjnych i bezpartyjnych wierzących i niewierzących i dla każdego obywatela jest miejsce w sprawach tych rozstrzygnięciu i realizacji.

Cwierć wieku temu naród nasz wszedł na drogę socjalizmu. Weszliśmy na nią po najtragiczniejszych w naszych dziejach doświadczeniach, ze strasznym ciężarem strat i zniszczeń. Mamy już wielki i trwały dorobek. Możemy i powinniśmy osiągać więcej, otwierać przed młodym pokoleniem nowe horyzonty. Żadne siły nie są w sta-

nie z drogi socjalizmu nas sprowadzić, ani zawrócić.

Idziemy razem z całą wielką socjalistyczną wspólnotą, a przede wszystkim z naszym wypróbowanym przyjacielem i sojusznikiem — Związkiem Radzieckim. Przyjaźń tę i sojusz ten będziemy nadal w braterskiej i serdecznej współpracy umacniać. Jest to dla nas sprawa fundamentalna, gwarancja niepodległości, bezpieczeństwa i rozwoju ojczyzny — podstawowa. Zgodnie z internacjonalistycznymi tradycjami naszego narodu, z marksistowsko-leninowską ideologią naszej partii, Polska jest i będzie trwałym ogniwem sił socjalizmu, demokracji i pokoju.

Pokój i bezpieczeństwo naszej ojczyzny związane są nierozłącznie z pokojem i bezpieczeństwem

(Ciąg dalszy na str. 10)

OBECNY SKŁAD BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR

CZŁONKOWIE:

Edward Babiuch
Józef Cyrankiewicz
Edward Gierek
Piotr Jaroszewicz
Stefan Jędrzychowski
Stanisław Kociołek
Władysław Kruczek
Ignacy Loga-Sowiński
Mieczysław Moczar
Stefan Olszowski
Jan Szydłak
Józef Tejchma.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW:

Henryk Jabłoński
Mieczysław Jagielski
Wojciech Jaruzelski
Józef Kępa.

SKŁAD SEKRETARIATU KC:

Edward Gierek — I sekretarz KC PZPR
Edward Babiuch
Kazimierz Barcikowski
Stanisław Kociołek
Mieczysław Moczar
Stefan Olszowski
Artur Starewicz
Jan Szydłak
Józef Tejchma.

Przedstawiamy Wam, miłe Czytelniczki, niecodzienne życiorysy; drogę do kobiecych sukcesów równie niezwykłych, jak pracowitych.

SPEKTAKL

Na egzaminie w Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu profesor Szeligowski, twórca opery „Bunt żaków”, przeglądał utwory, które studenci mieli rozpisać na różne instrumenty w orkiestrze. Nad „Smutnymi ptakami” Ravela wykrzyknął:

— Ta dziewczyna słyszy!

Instrumentacja utworu pochodziła od młodziutkiej Bernadety Matuszczak.

Od dziecka grała na domowym fortepianie sześć lat, kiedy umarł ojciec, toruński urzędnik. Mimo trudnych warunków matka starała się, aby Bernadeta mogła rozwijać wrodzone zdolności. Dziewczyna z wyróżnieniem przechodziła kolejne etapy muzycznego wtajemniczenia. Zawahała się dopiero przed studiami z zakresu kompozycji.

Historia muzyki zna bardzo niewiele kobiet-kompozytorek. W Polsce Grażyna Bacewicz była — jak powszechnie uważano — wyjątkiem. Nau-

czanie teorii muzyki i pracę naukową wybrała więc Bernadeta Matuszczak jako swoją pasję.

Profesor Szeligowski znalazł się jednak na ludziach. Kiedyś spytał:

— Chiałabyś komponować?

Bernadeta zawahała się.

— Będiesz. Jesteś u mnie w klasie kompozycji — zdecydował profesor.

Od tego „wyroku” nie było odwołania. Nawet po śmierci profesora młoda kompozytorka nie odstąpiła już od wskazanej przez niego drogi. Przetworzyła na dramat muzyczny poemat angielskiego pisarza Eliota „Różni ludzie”. Wykonanie utworu we Wrocławiu na festiwalu muzyki współczesnej zwróciło na dziewczynę uwagę wielu sław kompozytorskich.

I wtedy Bernadeta poświęciła pełny rok pracy nowej operze. Nazwała ją „Julia i Romeo”. Za Szekspirem, lecz po swojemu.

Młoda kompozytorka zawsze tworzy w samotności. Zamknięte drzwi nie oddzielają jednak od świata: przecież myśli też o odbiorcach swego dzieła. Czy je przyjmą?

Burza okłasków na premierze była odpowiedzią. Na otwarcie nowej sceny kameralnej, Teatr Wielki w Warszawie ofiarował twórczyni doskonałe warunki realizacji jej opery: młodzieżowa obsada, o której recenzenci pisali, iż jest „wcieleniem czaruru”, reżyser Adam Hanuszkiewicz, dyrygent Jerzy Maksymiuk, sam również kompozytor.

„Fascynujący spektakl” — powtarzały recenzje. Wiele kompozytorki składali gratulacje szczupłutkiej blondynce o zielonych oczach. Przychodzili i nieznanym jej z nazwiska widzowie. Dziękowali wzruszeni, przejęci.

FARTUCH

Kiedyś Lucyna Plewa wybrała się z bratem do teatru. Grano sztukę dla

dorosłych. Bileter grzecznie poprosił o legitymację. Drobna, dziewczęca sylwetka pani magister-inżynier, absolwentki poznańskiej Politechniki przypominała bowiem licealistkę.

Święta spędza zawsze w Poznaniu w domu ojca, emerytowanego nauczyciela. Przy choince zbiera się siedmioro dzieci. Przed rokiem na Gwiazdkę od siostry, uczennicy, otrzymała Lucyna fartuch z szarego płótna, wyhaftowany dziecinnym ściegiem. Do dziś przydaje się w samotnym gospodarstwie, w hotelu robotniczym, umieszczonym tymczasowo w mieszkalnym bloku. Blok ten wybudowano dla mieszkańców wioski, która niedługo stanie się dnem nowego, wielkiego sztucznego jeziora. Zapora na Nysie Kłodzkiej chronić będzie pobliską dolinę przed powodzią, a jednocześnie pozwoli regulować poziom wody na Odrze i każdego roku niemal o miesiąc przedłuży żeglugę. Ponadto da tani prąd z wodnej elektrowni. Nad jeziorem u stóp zapory wzrosną oczywiście domki campingowe i przystanie.

Bywa, iż rozpedzony samochód z Hydrobudowy 7 późnym wieczorem

(Ciąg dalszy na str. 7)

Sukcesy trzech kobiet

TY I „PRZYJACIÓŁKA”

DROGIE, CZYTELNICZKI

Każdego tygodnia otrzymujecie do rąk nasze pismo. Staramy się w nim w miarę możliwości zaspokajać Wasze zainteresowania, radzić i pomagać. Czy nam się to udaje, możecie jedynie Wy, drogie Czytelniczki, ocenić.

Pragniemy poznać Waszą opinię oraz uwagi na temat naszego pisma i dlatego u progu 1971 roku zwracamy się do Was z ankietą złożoną z wielu pytań. Będziemy wdzięczni, jeśli na nie odpowiecie, a jeszcze lepiej, jeżeli na oddzielnej kartce obszerniej uzasadnicie swoje zdanie. Piszcie śmiało co się Wam w „Przyjaciółce” podoba, a co nie. Chwalcie i gańcie. Zależy nam na Waszej szerszej opinii, bo tylko taka pomoże nam w lepszym redagowaniu naszego wspólnego pisma.

W ankiecie znajdziecie pytania, na które wystarczy odpowiedzieć tak lub nie. Na inne oczekujemy obszerniejszych wypowiedzi. Są też pytania odnoszące się wyłącznie do Czytelniczek zamieszkałych w miastach lub tylko do kobiet wiejskich; chodzi nam bowiem o jak najlepsze zorientowanie się w Waszych potrzebach i zainteresowaniach.

Na Wasze odpowiedzi czeka oddana Wam

„PRZYJACIÓŁKA”



A N K I E T A

- 1) Czytasz „Przyjaciółkę”: stale, od czasu do czasu? (właściwe podkreśl).
- 2) Czy zbierasz egzemplarze „Przyjaciółki”: w całości, wycinasz i kompletujesz niektóre pozycje? (właściwe podkreśl).
Jeśli kompletujesz, to jakie rubryki? Wymień je.

- 3) Które z wymienionych niżej zagadnień interesują Cię najbardziej?
- | | |
|--|---|
| <input type="checkbox"/> sprawy rodziny | <input type="checkbox"/> stosunki międzyludzkie |
| <input type="checkbox"/> problemy wychowania | <input type="checkbox"/> tematyka polityczna |
| <input type="checkbox"/> higiena i zdrowie | <input type="checkbox"/> tematyka kulturalna |
| <input type="checkbox"/> praca zawodowa kobiet | <input type="checkbox"/> informacje prawne |
| <input type="checkbox"/> poradnictwo praktyczne (np. kulinarne; z zakresu gospodarstwa domowego w mieście i na wsi, moda, kosmetyka itd.). | |

Ponumeruj je w odpowiedniej kolejności i napisz dlaczego te właśnie pozycje szczególnie Cię interesują.

- 4) Jakie artykuły opublikowane przez nas w minionym roku najbardziej Ci się podobały?

- 5) Czy uważasz, że artykuły w „Przyjaciółce” pisane są zrozumiale i przystępnie? Tak — nie (właściwe podkreśl).
Uzasadnij swoje zdanie.

- 6) Do Czytelniczek w mieście:
Jakie pozycje (wydrukowane w roku 1970) z zakresu pracy zawodowej kobiet i podnoszenia kwalifikacji szczególnie Cię zainteresowały lub przyniosły konkretną korzyść? Napisz, w jakiej to było sytuacji.

Do Czytelniczek na wsi:
Jakie pozycje z zakresu pracy i życia kobiet wiejskich szczególnie Cię zainteresowały lub przyniosły konkretną pomoc? W jakiej to było sytuacji?

Czy korzystasz z porad na stronie pt. „W moim gospodarstwie”? Tak — nie (właściwe podkreśl). Dlaczego?

- 7) Czy korzystasz z naszych artykułów i informacji o tematyce prawnej (np. prawo pracy, renty, odszkodowania powypadkowe, alimenty, sprawy spadkowe, dożywocie na wsi itd.)? Tak, nie (właściwe podkreśl). Jeśli tak, to w jakich przypadkach?

- 8) Czy korzystasz z artykułów i porad wychowawczych (np. wychowanie małych dzieci, problemy nastolatków, konflikty rodzice — dzieci, współpraca domu ze szkołą)? Tak, nie (właściwe podkreśl).
Jeśli tak, to w jaki sposób?

- 9) Które z prowadzonych w 1970 r. redakcyjnych dyskusji i akcji interesowały Cię najbardziej (Trzeźwe głowy, Szkoła i my, Ty i Twój dom, Wieś letniskowa, Uniwersytet dla nowożeńców, Mama się uczy, Wychodne dla mamy, Dyskusja o bieliznie lub inne)?
Wymień tytuły i napisz dlaczego?

- 10) Czy korzystasz z naszego poradnictwa praktycznego (strony: Dla każdego coś dobrego, W moim gospodarstwie, Czytelnicy piszą, „Przyjaciółka” odpowiada, moda, wykreje, robótki ręczne, pogadanki lekarskie)? Tak — nie (właściwe podkreśl). Wymień rubryki szczególnie dla Ciebie przydatne i napisz dlaczego?

- 11) Czy chętnie czytasz drukowane w „Przyjaciółce” powieści, opowiadania, humoreski, felietony satyryczne? Tak — nie (właściwe podkreśl). Które pozycje najbardziej Ci się w 1970 r. podobały lub zdecydowanie nie podobały? Wymień je i napisz dlaczego?

- 12) Czy bierzesz udział w naszych konkursach, ankietach, rozrywkach umysłowych? Tak — nie (właściwe podkreśl). Jakie są Twoje uwagi na ten temat?

- 13) Czy pisałaś do naszego Działu Listów i Interwencji? Tak — nie (właściwe podkreśl). Jeśli tak, to: raz, wiele razy (właściwe podkreśl).
Czy nasza odpowiedź pomogła Ci? Tak — nie (właściwe podkreśl).
Dlaczego?

Czy podjęta przez nas interwencja była skuteczna? Tak — nie (właściwe podkreśl). Napisz szerzej, dlaczego?

- 14) Co zaproponowałabyś „Przyjaciółce” na rok 1971?
- nowa rubryka — jaka?
 - porady — z jakiego zakresu?

dyskusje — na jaki temat?

które z dotychczasowych rubryk i działów należy, Twoim zdaniem, prowadzić dalej, a z których zrezygnować? Wymień te rubryki i napisz dlaczego?

— inne propozycje — jakie?

MILE CZYTELNICZKI

Przesyłając do nas wypełnioną ankietę, podajcie swoje:

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Wiek: poniżej 18 lat, 18—25, 26—50, ponad 50 (właściwe prosimy podkreślić).
Wykształcenie: podstawowe, średnie, wyższe (właściwe podkreślić).

Rodzaj wykonywanej pracy: pracownik fizyczny, pracownik umysłowy, gospodyni domowa, gospodyni wiejska (właściwe podkreślić).



Autorki najciekawszych wypowiedzi otrzymają następujące nagrody:

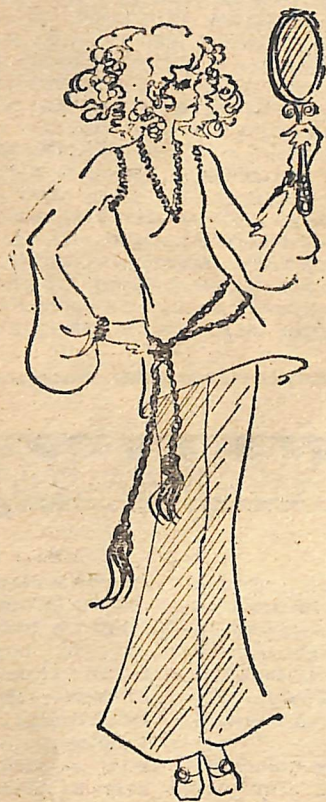
1) maszyna do szycia, 2) lodówka, 3) pralka, 4) odkurzacz, 5) odbiornik tranzystorowy, 6) sokowirówka, 7) mikser, 8) koc anilanowy, 9) i 10) suszarki do włosów, 11—20) żelazka z termostatem, oraz 30 nagród książkowych.

Wypełnioną ankietę wraz z ewentualnymi uwagami czy uzupełnieniami na oddzielnej kartce papieru (o co serdecznie prosimy!) należy nadsyłać do 1 lutego 1971 roku pod adresem: „Przyjaciółka”, Warszawa, skr. pocz. 989. Na kopercie koniecznie zaznaczyć: „Ty i Przyjaciółka”.

KOLOROWO ALE JAK?

Kolor jest sprawą bardzo ważną, niemal podstawową przy obmyśleniu nowej kreacji. Rzuca się on bowiem w oczy znacznie szybciej niż fason i on przede wszystkim decyduje o tym, czy suknia jest twarda i efektowna. Co roku moda lansuje pewne kolory; na tegoroczny karnawał Centralne Biuro Wzornictwa Przemysłu Lekkiego wymienia: fiolety w różnych odcieniach, kolor czerwonego wina, turkus, wszystkie odcienie pastelowe, biel, czern, zaś na okazje bardzo strojne także srebro i złoto.

Istnieją również mody na sposoby łączenia, harmonizowania ze sobą różnych kolorów. To, co w jednej epoce było wprost nie do pomyslenia (np. łączenie czerni z brązem, fioletem z czerwienią), w innym okresie staje się krzykiem mody. Te właśnie specyficzne połączenia barw, obecnie bardzo aktualne, dają duże możliwości odmłodzenia zeszlazłoczonej czy nawet przed-



zeszlazłoczonej sukienki karnawałowej. Lansuje się zwłaszcza łączenie bladego błękitu lub ciemnej zieleni z fioletem, turkus z barwą czerwonego wina, różowego z intensywnie pomarańczowym. Powiewne szarfy z szyfonu, plisowane długie rękawy z przezroczystego materiału, plisy u dołu sukni czy karczerek w odmiennym, śmiałym zestawie kolorystycznym, mogą całkowicie odmienić naszą suknię.

Wykorzystajmy przy tym właściwości różnych kolorów dla podkreślenia naszej urody. Nie tylko cery, barwy oczu czy włosów, ale całej sylwetki. Kolory mają bowiem swoje właściwości plastyczne: dają złudzenie powiększenia, pogrubienia figury lub przeciwnie, pozornie ją wyszczuplają. Smukło wygląda się np. w granacie, ciemnej zieleni i fioletach, natomiast biel, czerwień, kolory pomarańczowy i żółty powiększają figurę. Zwracamy na to uwagę pań o pełniejszych kształtach.

Są i inne „tajemnice”. Na przykład jasne, pastelowe

СОВЕТСКАЯ ЖЕНЩИНА

Dwudzieste piąte urodziny

Dom, w którym mieści się nasza redakcja, stoi przy starej moskiewskiej uliczce nazywanej Kuźnieckim mostem. Nie różni się on wyglądem od innych tutejszych domów, ale właśnie tu przychodzi lista ze wszystkich kontinentów. Nasze pismo „Kobieta radziecka” wędruje do ponad stu krajów świata rozmawiamy z naszymi Czytelniczkami w 10 językach: po rosyjsku, angielsku, francusku, po niemiecku, węgiersku, a także po chińsku i japońsku oraz w języku koreańskim i hindi. Nieraz aż trudno sobie wyobrazić, że to pismo, które my w Moskwie redagujemy, czyta na przykład nauczycielka w Algierii i francuska gospodyni domowa, że można po nie sięgnąć w bibliotece w Tokio, że przynosi je do domu czyjaś matka czy siostra na Kubie i w Chile.

Pierwszy numer ukazał się w grudniu 1945 roku. Nasze delegatki na Światowy Kongres Kobiet przywoziły go ze sobą do Paryża. Odtąd co miesiąc staramy się opowiedzieć naszym Czytelniczkom o tym, jak żyją radzieckie kobiety, o czym marzą, jak tworzą swoją rodzinę i wychowują dzieci, jak wyobrażają sobie swój wkład w walkę o pokój.

W naszym lokalu, szczególnie w pokojach, gdzie pracują redaktorzy wydań zagranicznych, toczą się niemal nieustannie gorące i głośnie dysputy z gośćmi zza granicy, którzy przychodzą odwiedzić redakcję. Są to rozmowy, polemiki, spory na wszystkie tematy jakie mogą interesować nas, kobiety z całego świata. Dalszy ciąg tych dialogów toczy się na łamach pisma. Wy-

powiadają się tu pisarze i malarze, działaczki ruchu kobiecego na całym świecie i ekonomiści. W sprawach polityki zagranicznej występujemy przeciw tym poczynaniom, które niosą krzywdę ludziom pod jakąkolwiek szerokością geograficzną.

Chętnie i dużo piszemy o osiągnięciach kobiet w krajach socjalistycznych.

Cieszą nas szczególnie listy od Czytelniczek zza granicy — między innymi od Was, nasze polskie Czytelniczki, a także Wasz udział w naszych konkursach. Niedawno gościliśmy w redakcji Japonkę Jaksuko Jamagisi — która wygrała jeden z ostatnich konkursów. Nagrodą była właśnie wycieczka do Związku Radzieckiego.

Zamykając pierwsze dwudziestopięcioletnie naszego pisma, wchodząc w następne, zastanawiamy się nad planami, projektami. Za jedną z najważniejszych rzeczy uważamy pogłębianie naszej więzi z Czytelniczkami zza granicy, nawiązywanie przyjaznych kontaktów między kobietami różnych narodów.

WALENTYNA FIEDOTOWA
Naczelny Redaktor
„Kobiety radzieckiej”

barwy dodają jeszcze powiewności sukniom uszytym z lekkich jedwabi, koronki, szyfonu. Te same kolory, zależnie od gatunku tkaniny, mogą wydawać się bardziej jaskrawe (w materiałach błyszczących) lub bardziej przytłumione (w tkaninach matowych, puszystych).

Twarzowość koloru w dużym stopniu zależy od właściwości cery. Odcienie niebieskawe i zielonkawe podkreślają i wzmacniają różowy lub opalony kolor cery. Zbyt nie rumieńce przytłumiają dobierając suknię w odcieniu ciepłym: beżowym, rdzawym, brązowym. Lepiej też tuż przy twarzy unikać kredowej bieli oraz czerni.

Delikatne, bardzo blade karnacje nie wyglądają korzystnie w amarantowym, cytrynowym, jaskrawo czerwonym. Wskazane: odcienie pastelowe i kolory łagodne.

Na ogólny efekt stroju nie bez wpływu jest także kolor włosów. Właściwie tylko szarym tonykoloru cerze jest do twarzy we wszystkim. Ale już brunetki, zwłaszcza bardzo śniade, decydując się na

czarną suknię, pomyśleć powinny o akcentach rozjaśniających całość ubioru.

Złocistość jasnych włosów podkreślają: błękit, szafir, zieleń, biel i czern. Miedziane włosy najkorzystniej wydobywają suknie turkusowe zielono-szmaragdowe, beżowo-brązowe i białe.

Trudniej wydobyć odpowiedni efekt z włosów siwych. Ale i tu można osiągnąć twarzową harmonię, jeśli wystąpi się w sukniach w odcieniach szaro srebrzystych lub fioletowych. Korzystny jest także czarny aksamit i srebrny brokat.

Oczywiście, jest jeszcze problem dobrze zrobionego makijażu, który musi kolorystycznie harmonizować ze strojem (a więc np. do fioletowej sukni cyklamen, do czerwonej — w możliwie zbliżonej czerwieni).

Mówiąc krótko: odpowiedni dobór kolorów obowiązuje nie tylko w strojach, lecz od głowy do stóp

K. BOERGEROWA
rys. J. Biegańska

List do redakcji

Kochana Przyjaciółko!

Rok temu otrzymałam od Was list, który mi pomógł i za to serdecznie dziękuję.

Pisaliście, abym się nie narzucała temu lekkomyślnemu chłopakowi; usłuchałam Was i tak zrobiłam. Nieraz wołał mnie do siebie, albo chciał mnie odprowadzić do domu, ale się nie zgadzałam.

W tym roku na wakacjach poznałam chłopca jeszcze ładniejszego i jestem bardzo zadowolona, że za Waszą radą zrezygnowałam z tamtego lekkoducha. Teraz świat otworzył się przede mną szeroko i pięknie. Mam innego chłopca, który jest bardzo za mną, ma swój własny motor i pracuje w swoim zawodzie. Chcę Ci jeszcze dodać Przyjaciółko, że ten chłopiec jest z tej samej wioski co tamten.

Serdecznie Wam dziękuję za radę.

Wasza zadowolona Zosia
z pow. Radomsko

(Ciąg dalszy ze str. 3)

zatrzymuje się pod oknami inżynier Lucyny. Trzeba natychmiast jechać na wały, bo wzbiera kapryśna rzeka. Nad brzegami stoją cenne koparki. I tu także znajduje się przedmiot dumy pani inżynier: „fartuch”. Tą gospodarską nazwą określa się grube przykrycie z ilitu, zabezpieczające przed przeciekami podnóże wałów. Niżej znajduje się rów z ilitową mieszanką. Można by go przeskoczyć wielkim susem, ale w głębi zmieściłaby się wielopiętrowa kamienica. Wąski i bardzo głęboki, przysparzał z początku kłopotów budowniczym. 124 tysiące metrów sześciennych wykopów przestało się jednak osuwać, gdy kierownictwo odcinka objęła Lucyna Plewa!

Po raz pierwszy w Polsce na taką skalę zbiornik wody zabezpiecza się ilitami. I także po raz pierwszy taką robotę powierzono kobiecie! Zafoga traktuje to dziś jak rzecz najzwyczajniejszą. Życzy sobie tylko żeby wspomnieć, że ich odcinek naj-

SUKCESY TRZECH KOBIET

lepiej wykonuje plany na całej budowlę!

SZCZYT

Co roku w domach Haliny Krüger-Syrokomskiej i Wandy Rutkiewicz o urlopie wiadomo tylko jedno: obie wyjadą w góry!

Jedna z pań pracuje w miesięczniku fotograficznym, druga w Instytucie Maszyn Matematycznych. Odpowiedzialną pracę godzą za swoją górską pasją.

W nauczycielskiej rodzinie Haliny Krüger-Syrokomskiej górskie wycieczki należały do wakacyjnych tradycji. Koledzy, z którymi wyprawiała się na tatrzańskie szczyty, mówili jednak:

— Wspinaczka, owszem; ale przejścia „hakowe” są nie dla niewiast.

Jedno z najtrudniejszych takich przejść w Polsce znajduje się nad Morskim Okiem, na stromiznie „wariantu R” ściany Mnicha.

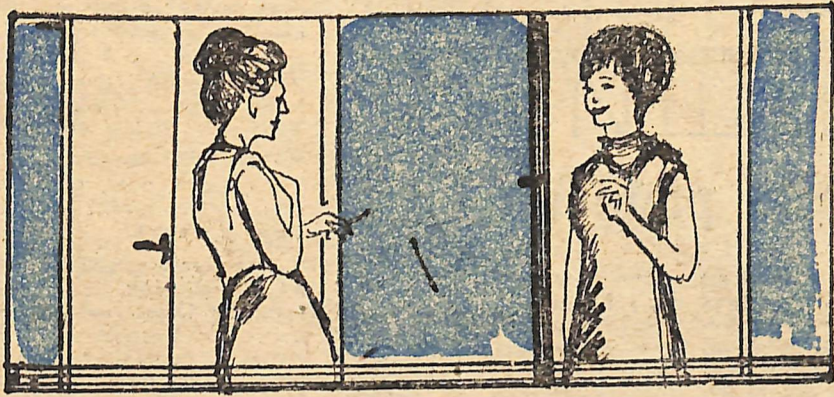
Zgrabna brunetka postanowiła dowieść kolegom i sobie, że dla każdego nie trudnego. Gdy pokonała „wariant R”, w światku tatarników zakotowało się z wrażenia. Ale nie na tym koniec: Halina i Wanda pojechały w Alpy, gdzie kobiety chadzają wyłącznie z przewodnikami. Polki jednak samotnie zdobyły ścianę Grepon. Osiągnęły również sukces w Norwegii, wchodząc od najtrudniejszej strony na grzbiet Trölleviggen. Pod jego 1700-metrowym urwiskiem polyskują wody fiordu.

Następnego roku Alpy powitały Halinę i Wandę wihrem i deszczem. Przemoknięte do nitki, utrudzone po-

nad ludzkie siły, musiały zawrócić o 200 metrów od szczytu Grand Capucin (Wielkiego Kapucyna). Od tego czasu Halina Syrokomska nauczyła się... palić fajkę, by na skalistej półce nad przepaścią nie zasnąć. Zejście z Kapucyna było gorsze niż wspinaczka. O 500 metrów niżej kobiety dostrzegły dwóch alpinistów, którzy zatrzymali się w skalnej wnęce nie ryzykując wejścia ani o hak wyżej. „Kłęska” Polek była dla nich... wyczynem godnym podziwu.

Rok 1970 spotkał obie panie w Pamirze, gdzie uczestnicząc w radziecko-polskiej wyprawie na Pik Lenina (7134 m), wyrównały rekord polskiej alpinistki kobiecej. Koledzy Wandy i Haliny twierdzą teraz: — Spróbowałybyście zdobyć szczyt powyżej 8 tysięcy metrów! Spróbowałyby, chętnie! Z Nowym Rokiem życzymy naszym alpinistkom, aby Klub Wysokogórski — bo od niego decyzja zależy — otworzył im drogę na Dach Świata!

JANUSZ TRZCIANKA



SĄSIEDZKIE ZAUFANIE.

Na ulicy wszyscy kłaniają się jej, pozdrawiają, niektórzy zatrzymują się, by chwilę porozmawiać:

— Znowu mnie dzisiaj nie chcieli wpuścić do kuchni...

— Sąsiedzi kłócili się do późna w nocy, już drugi raz w tym tygodniu.

— Może udałoby się załatwić dla Pietrzykowej zapomogę z PKPS?

Starsza kobieta słucha uważnie, czasem obiecuje: — Wpadnę do was wieczorem... Czasem prosi: — Przyjdźcie po południu na dyżur w Komitecie blokowym, będzie ktoś z komisji...

Znają ją wszyscy i ona zna tych ludzi. Janina Popielowa od trzydziestu pięciu lat mieszka w śródmiejskiej dzielnicy Lublina. Zna każdy dom, każde podwórko, każdą klatkę schodową. Wie jakie radości i kłopoty kryją się za każdymi drzwiami. Dziś jest przewodniczącą Dzielnicewego Komitetu Frontu Jedności Narodu, przez wiele lat była przewodniczącą komisji pojednawczej działającej przy tutejszym Komitecie blokowym. Obecnie na tym stanowisku zastąpiła ją młodsza Maria Sliwkowa. Kierownictwo komisji pozostało więc zgodnie z tradycją w rękach kobiety.

— Na początku — wspomina Janina Popielowa — w skład komisji wchodziło pięć kobiet i tylko dwóch mężczyzn. Może mężczyźni nie wierzyli tak mocno, jak my w powodzenie, w możliwości załatwienia sąsiedzkich konfliktów na miejscu w Komitecie blokowym, bez potrzeby uciekania się do kolegów orzekających i sądów. Nawet prawnicy zamieszkali w naszej dzielnicy patrzyli początkowo z niedowierzaniem na nasze poczynania. Obecnie w naszej komisji zasiada dwóch adwokatów. Zaczęło nam również pomagać koło Ligi Kobiet. Jego członkinie często łagodziły sąsiedzkie spory. Sliwkowa, Łuszczewska, Janicka, Gorzelowa poświęcały prawie cały wolny czas. Spraw było dużo, ludzie pukali niekiedy do naszych drzwi bez względu na porę dnia.

*

— Pani Janino, ja już nie mogę w tym domu wytrzymać! Od tygodnia nie śpię.

Mężczyzna, który stał w drzwiach, narzucił tylko płaszcz na pizamę i przybiegł z prośbą o interwencję.

— Dobrze, zaraz idę — ubierała się szybko, zegarek wskazywał już północ.

— Pod „czwórka” znowu zabawa. Dzieli nas od tego mieszkania tylko cienka ściana z płyt; żona chora...

W mieszkaniu rzeczywiście trudno było wytrzymać, za ścianą radio nastawione na pełny regulator, śmiechy, tańce, łoskot przesuwanych mebli.

Właścicielka mieszkania wezwana w czwartek przed komisję po długich rozmowach przyrzekła, że będzie zachowywać ciszę po godzinie 22.

— Nie chcemy na razie kierować sprawą do kolegium, ale zrobimy to, jeżeli będzie pani w dalszym ciągu zakłócać spokój sąsiadom; to starsi, schorowani ludzie.

— W czasie mojej pracy w komisji — mówi Janina Popielowa — tylko jedną sprawę musieliśmy skierować do kolegium, resztę udawało się nam załatwić we własnym gronie. Ta wjątkowa sprawa przekraczała nasze możliwości, sąsiedzi bezprawnie zajęli mieszkanie człowieka, który odbywał w tym czasie karę więzienia. Pyta mnie pani o sprawy najpoważniejsze wśród tych, które trafiały przed komisję... Nie ma spraw mniej lub bardziej ważnych. Dla człowieka, który przychodzi do nas, jego najbardziej osobista sprawa jest najważniejsza. Bo czy łatwo przyjść matce ze skargą na córkę?

Taką właśnie sprawę rozpatrywała Popielowa niedawno. Matka i córka nie żyły ze sobą najlepiej, ale większe kłótnie rozpoczęły się po zamążpójściu córki. Chciała usunąć matkę z domu. Nie wpuszczała jej do kuchni, nie pozwalała nawet zagotować wody na herbatę, nie wpuszczała do łazienki, w której zmieniła zamek i

klucz nosiła ze sobą. Chodziła do niej Popielowa i próbowała przemówić do rozsądku, chodziły inne członkinie komisji. Nie pomogło. Wezwano dziewczynę na posiedzenie komisji. Rozmowa w obecności prawnika poskutkowałą.

*

Janina Popielowa przekazuje dziś swe obowiązki koleżance. Wraz z obowiązkami przekazuje swe wieloletnie doświadczenie. Zaufanie muszą jednak zdobywać sobie same...

Głośna była swego czasu w dzielnicy sprawa młodej dziewczyny, której po śmierci ojca sąsiedzi nie chcieli wpuścić do pozostawionego przez niego mieszkania. Przyszła do Sliwkowej zapykana, poprosiła komisję o pomoc. Miała tylko jedno i w dodatku pożyczone ubranie, nie pracowała. Wprowadzono dziewczynę do mieszkania, załatwiono jej przydział na pokój i pracę w koleji. Za pieniądze uzyskane dzięki polisie ubezpieczeniowej po ojcu wyremontowano mieszkanie. Janicka chodziła z nią do sklepów, by kupić ubranie.

Dziś w młodej, ładnie ubranej dziewczynie nikt nie poznałby tamtej zabiedzonej, która z płaczem pukała do drzwi Marii Sliwkowej. Taki był początek urzędowania pani Marii, obecnej przewodniczącej komisji pojednawczej.

— Mieszkamy w dzielnicy o starej zabudowie — wyjaśnia pani Sliwkowa — dużo tu wspólnych mieszkań, gdzie najłatwiej o konflikty, o sąsiedzkie „pyskówki”. Kłótni i awantur jest co prawda z roku na rok mniej. Więcej jest zatem czasu na opiekę nad ludźmi starszymi bądź samotnymi, na pomoc dla kobiet samotnych, którym nie ułożyło się życie. Angażujemy je w pracę komitetu blokowego, zapraszamy na zebrania koła Ligi Kobiet. Chodzą z nami na komisje i kontrole. I może dlatego coraz mniej jest niepotrzebnych kłótni, plotek, sąsiedzkich swarów, a coraz ładniej są ukwiecone latem okna i balkony, coraz czystziej na klatkach schodowych i ulicach, coraz ładniejsza staje się nasza stara śródmiejska dzielnica.

PAR

AUTOMATY ODKRY

Dr OLGIERD WOLCZEK
wiceprezes Polskiego Towarzystwa
Astronautycznego

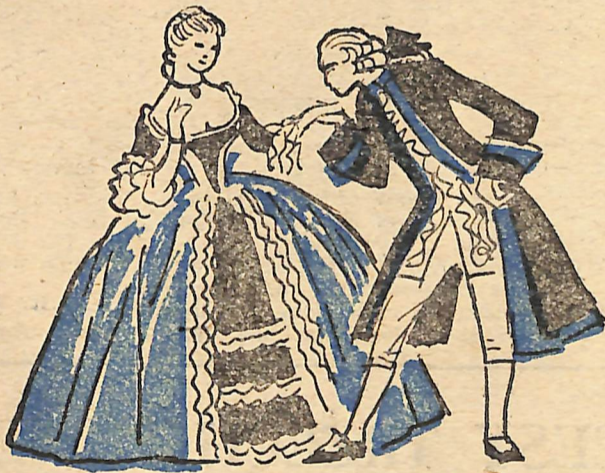
Człowiekowi ciasno na jego własnej planecie: bieżącej Ziemi otulonej w płaszcz atmosferycznych gazów, dźwigającej zbiorniki wód oceanicznych i cokoły lądów, na których plenią się rośliny, rozwijają zwierzęta, a przede wszystkim żyją istoty inteligentne — ludzie.

Jeszcze 500 lat temu rozpowszechnione było mniemanie, że człowiek zamieszkuje tarczowaty twór zajmujący centralne położenie w całym wszechświecie. Dopiero prawie w połowie XVI stulecia nasz wielki uczyony — Mikołaj Kopernik zdetronezował Ziemię sprowadzając ją do roli jednej tylko z planet Układu Słonecznego.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych bieżącego stulecia staliśmy się świadkami drugiego przewrotu. Człowiek wyrwał się z okowów siły ciężkości i wyruszył w przestrzeń pozaziemską. Niestety, środowisko kosmiczne okazało się skrajnie wrogo dla organizmu ludzkiego. I tylko dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych, najbardziej przemysłowych i kosztownych rozwiązań technicznych udało się człowiekowi opuścić Ziemię i dotrzeć nawet na powierzchnię najbliższego ciała niebieskiego, Księżycy.

Jak można się było przekonać, podróż na Srebrny Glob — oddalony zaledwie (w skali kosmicznej) o około 400 tysięcy km od naszej planety — związane są ze znacznym ryzykiem. O ekspedycjach załogowych na najbliższe chociażby planety — na Marsa i Wenus — w najkorzystniejszym przypadku aż setki razy bardziej odległe od Księżycy, można w razie tylko marzyć.

Specjaliści w Związku Radzieckim wcześniej zdali sobie sprawę z warunków panujących w przestrzeni kosmicznej i do surowości tych warunków dostosowali program badań. W obecnej fazie zrezygnowali oni celowo z tak widowiskowych i przemawiających do naszej wyobraźni lotów człowieka na Księżyc. Wyprawy zało-



Zazdrościmy niekiedy Anglikom przemiego zwyczaju całowania się pod jemiota w czasie Świąt Bożego Narodzenia. Czy jednak my, Polacy, mamy powód do zazdrości? Wystarczy przejrzeć pamiętniki, słowniki, poezję miłosną i dzieła traktujące o staropolskim obyczaju, aby przekonać się, że dawny Polak folgował sobie pod tym względem, wcale nie czekając Gwiazdki.

Oczywiście pocałunek pocałunkowi nie równy. Bywa ojcowski i macierzyński, braterski, przyjacielski, miłosny, czuły, serdeczny, namiętny, ale również zdradziecki, judaszowy. Ile znaczeń, określeń, barw i odcieni!

Już Asyryjczycy i Babilończycy, a także starożytni Rzymianie całowali się każdego ranka, mówiąc sobie „dzień dobry”. W Polsce zwyczaj całowania się na powitanie był ogólnie przyjęty wśród wszystkich stanów. Witając się lub żegnając pocałunkiem w czoło, w ramię lub w policzki, mówiono zwykle: „Bądź zdrow”, „Bądź cał”, czyli bezpieczny, cały. Może właśnie — jak przypuszcza prof. Brückner — od owego „bądź cał” wywodzi się polska nazwa pocałunku?

Co to jest pocałunek? Samuel Bogumił Linde w swoim Słowniku języka polskiego (r. 1807) pisze: „Całować znaczy ustami się czegoś dotykać

za powodem tkliwości, upodobania, kochania lub uszanowania”. Słownik współczesny prof. Doroszewskiego określa pocałunek w sposób bardziej rzeczowy, jako „jedną ze społecznie przyjętych form wyrażania uczuć”.

Zacznijmy od pocałunków wyrażających cześć i uszanowanie. Była ich różnorodność wielka, a o wyborze decydowały: sytuacja, wiek oraz urodzenie, czyli przynależność stanowa. W rodzinie polskiej dzieci całowały ręce matki i ojca, dziadków, chrzestnych rodziców. Młodzi mężczyźni całowali w rączki panie i dorosłe panny. Również i młode kobiety schylały się do rąk leciwych matron. Duchownych z reguły całowano w rękę lub w ramię. Chłopi całowali ręce dziadkom i nawet zupełnie małym „paniczkom”. Ale i szlachta szaraczkowa nie uważała sobie za ujmę obcałowawania dłoni swych protektorów-magnatów. Powszechnie przyjętym ceremoniałem było całowanie ręki królewskiej bezpośrednio po elekcji. Ale król mógł również podać dłoń do ucałowania na znak łaski.

Oznaką szczególnej uniżoności i pokory było całowanie kolan, a nawet stóp. Zwyczaj ten przyszedł do nas zapewne ze Wschodu, gdzie sułtan po-

dawał łaskawie do nia swoim najwyższym, a także polnicznym... but albo ty. W Polsce „stolnikowi ręce tylko było trzeba, kasztwojewództwie — pianałóg” — zanotował karz z XVIII w. i nawet zupełnie do wady nogi rodziców daniem się w dals lub przy weselnym wienstwie. Dwornik wie padali do nóg po przyjętych oświ i całowali brzeżek i ki.

Obecnie nikt już pantofli swojej Zaniki także zwyczajnia w ramię i w cz nóżki całujemy je mowlęta. Natomiast nie w rękę po dzień chodzi w naszym oznakę uprzejmości cji. Młodzież wpraw lamuje się z tego mimo to, gdy mężczy dzie do średniego luje szarmancko starszych, młodych szych. Obyczaj ten w wielu krajach, st kiedy zabawne, a r potliwie sytuacje. P jak podczas gościć stępów w Londynie tancerzy „Mazowsz

Z PERSPEKTYWY 1970 r.

Z OKAZJI NOWEGO ROKU składaliśmy sobie życzenia zdrowia, szczęścia, długich lat życia. Było wśród tych życzeń także to najważniejsze, choć może nie zawsze wypowiedziane — życzenie pokoju.

Utrzymanie i utrwalenie pokoju jest pragnieniem nas wszystkich i od 25 lat niezmienną podstawą polityki Polskiej Ludowej oraz innych państw socjalistycznych. Dlatego wkroczyliśmy w nowy 1971 rok warto spojrzeć wstecz i uświadomić sobie, jakie perspektywy pokoju w Europie i na świecie stworzył rok miniony.

Przed kilkoma zaledwie tygodniami, ale w wyniku rokowań prowadzonych od lutego ubiegłego roku, zawarty został układ między Polską i Niemiecką Republiką Federalną o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków (moment jego podpisywania pokazuje zdjęcie na str. 2). NRF, uznając ostateczny charakter naszej granicy na Odrze i Nysie, jednocześnie zobowiązuje się w układzie, iż „teraz i w przyszłości” nie będzie wysuwała żadnych roszczeń terytorialnych wobec Polski. Tak więc **po raz pierwszy od 300 lat żadne państwo europejskie nie kwestionuje naszych granic.** Ma to ogromne znaczenie nie tylko dla Polski, ale dla całej Europy.

Naszą zachodnią granicę uznało już przed 20 laty sąsiadujące z nami państwo niemieckie — NRD. Jej zmienność jako pierwszy zachodni polityk podkreślił gen. de Gaulle i to stanowisko Francji potwierdził w czasie swej niedawnej wizyty w Polsce premier Chaban-Delmas. Naszej granicy nie kwestionowało żadne państwo, oprócz NRF. Dlatego podpisany niedawno układ między Polską i NRF przez cały świat oceniony został jako **ważny krok na drodze międzynarodowego odprężenia.**

Uczestnicy berlińskiej narady państw socjalistycznych — członków Układu Warszawskiego, nawiązując do układu PRL—NRF i wcześniej podpisanego układu ZSRR—NRF podkreślił, że „uznanie istniejącej sytuacji w Europie, ukształtowanej w wyniku II wojny światowej, nienaruszalność obecnych granic państw europejskich, przyjęcie zasady rozwiązywania sporów wyłącznie przy pomocy środków pokojowych — wszystko to ma ogromne znaczenie dla losów europejskiego pokoju”. Stwierdzono również, iż w ostatnim okresie w stosunkach między państwami europejskimi coraz bardziej

torują sobie drogę tendencje do odprężenia i dobrosąsiedzkiej współpracy. Dzięki temu stworzone zostały — zdaniem uczestników narady — warunki do zwołania europejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy, zgodnie z propozycją państw socjalistycznych wysuniętą w znanym apelu budapeszteńskim z 1969 r.

Do idei zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji przychyliła się coraz więcej krajów. Rząd Finlandii wystąpił z inicjatywą zorganizowania w Helsinkach przygotowawczych spotkań wszystkich zainteresowanych państw.

POKOJOWY ROZWÓJ STOSUNKÓW na naszym kontynencie miałby bez wątpienia poważny wpływ na sytuację w innych regionach świata, w których wciąż jeszcze dymią ogniska wojny.

Wojna w Wietnamie przerodziła się w wojnę w Indochinach. Zawiodły nadzieje na zakończenie amerykańskiej interwencji — rozbudzone zaprzestaniem przez USA pirackich nalotów na DRW i podjęciem rokowań w Paryżu. Oto znów spadają bomby na DRW. Stany Zjednoczone pędeptały także neutralność Kambodży oraz wzmogły agresywne działania w Laosie. Budzi to powszechny sprzeciw na całym świecie, również w samych Stanach Zjednoczonych.

Nie wygasło także groźne zarzewie wojny na Bliskim Wschodzie. Choć i tak obie strony: kraje arabskie i Izrael zgodziły się na kilkumiesięczne przerwanie ognia, aby w tym czasie za pośrednictwem specjalnego wysłannika ONZ ambasadora Jarringa, podjąć pokojowe rozmowy — do wznowienia mediacji dotychczas nie doszło. Izrael nadal nie chce respektować rezolucji, zrywającej go do opuszczenia wszystkich okupowanych terenów arabskich. A dzieje się tak dlatego, że agresywna polityka Tel-Awiju znajduje oparcie w Stanach Zjednoczonych, które udzielają Izraelowi daleko idącej pomocy gospodarczej i militarnej.

Wielką „szansą” dla Izraela i jego popleczników miała stać się niespodziewana śmierć prezydenta Nasera. Liczono na rozbicie solidarności arabskiej. Ale śmierć przywódcy ZRA nie tylko nie osłabiła zwartości Arabów, lecz jeszcze ją wzmocniła: wkrótce po zgonie prezydenta Egipt, Sudan, Libia, a niedługo potem Syria — zapowiedziały utworzenie unii.

Wzrastające na całym świecie poparcie dla słusznych żądań państw arabskich, znalazło wyraz w uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne NZ rezolucji, wzywającej Izrael do wycofania się z zagrabionych terenów. Przypuszcza się, że tak jednoznaczne stanowisko światowej opinii publicznej zmusi wreszcie rząd Goldy Meir do rozpoczęcia rokowań.

MIMO ZE IMPERIALIZM uśiłą za wszelką cenę utrzymać swoje panowanie nad innymi narodami, coraz więcej krajów wylało się z narzuconych im więzów zależności politycznej i ekonomicznej. Przykładem mogą być kraje Ameryki Łacińskiej: Chile, gdzie w wyborach

prezydenckich zwyciężył kandydat lewicy; Peru oraz Boliwia, gdzie rządy dokonują postępowych reform.

Powszechne dążenie narodów do pokoju najlepiej odzwierciedla deklaracja o umocnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego — uchwalona niemal jednogłośnie przez Zgromadzenie Ogólne NZ na zakończenie jubileuszowej, 25 sesji. W deklaracji tej Narody Zjednoczone potępiają wojny i wszelkie formy agresji i zalecają ustanowienie skutecznego systemu bezpieczeństwa. Oby taki system zaczął obowiązywać na całym globie ziemskim!

Numer został oddany do druku 22. XII 1970 r., o godz. 16.



3. I. — 9. I. 71

Program I

NIEDZIELA: 8.05 — Kurs rolniczy; 8.40 — Przypominamy radzimy; 9.00 — Klub Śmiały; 10.00 — Konkurs piosenek dla dzieci (z Pragi); 11.00 — „Nasze lwy” — film ang.; 12.10 — „Pierwsza niedziela po wojnie” — rep.; 14.00 — Przemiany; 14.30 — „Niezapominajki” — widowisko dla dzieci; 15.30 — „Dziś Parita”; 16.00 — Dialogi historyczne; 16.30 — Teleturniej; 17.25 — „Pani Micia” — rep. o M. Cwiklińskiej; 18.20 — „Suche listowie” — liryka rosyjska, cz. I; 20.05 — „Perpetuum mobile pani Hanki” — pr. rozr.; 20.35 — „Gwiazda szeryfa” — film USA; 22.05 — Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.40 — Zwierzyniec; 17.30 — Echo stadionu; 17.50 — Kino Filmów Animowanych; 18.20 — Eureka; 19.00 — Programy lok.; 20.05 — „Profesja Pani Warren” G. B. Shaw’a; 21.30 — Program rozrywkowy z Rostocka. 15.20, 15.55, 22.55 oraz 23.30 — Politechnika TV — kurs przygotowawczy — fizyka.

WTOREK: 10.00 — „Hypnotyzer” — film ang.; 12.45 i 13.55 — Przysposobienie rolnicze; 16.40 — Ekran Młodych; 18.25 — Pr. ekonomiczny; 19.00 — Reportaż Tele-Aru; 20.05 — „Hypnotyzer”; 21.25 — Kontakty; 21.55 — „Gdzie są dziewczęta” — japoński pr. rozrywkowy. 15.20, 15.55, 23.00 oraz 23.35 — Politechnika TV — rok I — matematyka.

ŚRODA: 10.00 „Saga rodu Forsytów” — „Spotkanie” — ser. film ang.; 12.30 — Wybieramy zawód; 16.40 — „Latający Holender”; 17.15 — Magazyn ITP; 17.30 — Program wiejski; 18.10 — „Obrońcy Stalingradu” — radz. film ser.; 18.30 — „Z Tondosem przez Kraków”; 19.00 — Programy lok.; 20.05 — „Spotkanie”; 20.55 — Światowid — magazyn spraw międzynarodowych; 21.35 — „Od dety do dety” — pr. rozr.; 22.10 — PKF. 15.20, 15.55, 22.40, 23.15 — Politechnika TV — kurs przygotowawczy — matematyka.

CZWARTEK: 8.15 — Matematyka w szkole; 9.55 — J. polski (kl. V); 12.45 i 13.30 — Mechanizacja rolnictwa; 16.40 — Ekran z Bratkiem; 17.45 — „Zrób to sam”. 18.00 — Program ekonomiczny; 18.25 — Recital Kaliny Jędrusik; 19.00 — Progra-

my lok.; 20.05 — Teatr Kobra; — „Brydz” Z. Kubikowskiego; 21.15 — Konfrontacje muzyczne; 21.55 — Lektury współczesne. 15.20, 15.55, 22.20 oraz 22.25 — Politechnika TV — rok I — geometria wykreślna.

PIĄTEK: 10.00 — Film fabularny; 11.55 — Wychowanie plastyczne (kl. VIII); 16.40 — Program dla dzieci; 17.35 — „Nie tylko dla pań”; 17.55 — Magazyn medyczny; 18.25 — Teleturniej; 18.45 — Rozmowy o książkach; 19.00 — Programy lok.; 20.00 — „Piękny i nieczuły” — franc. nowela film.; 20.30 — Kraj — tygodnik społeczno-polityczny; 21.10 — Teatr TV — „Latarnia” A. Fraska. 15.20, 15.55, 23.00 oraz 23.30 — Politechnika TV — rok I — matematyka.

SOBOTA: 9.55 — Nauka o człowieku (kl. VIII); 10.55 — Geografia (kl. VII); 11.25 — „Lampart” — film wł.-franc.; 15.20 — Kurs rolniczy; 16.40 — Program dla młodych widzów; 17.10 — Program filmowy; 18.10 — Spotkania z przyrodą; 18.35 — Tele-Echo; 19.30 — Monitor; 20.20 — Program muz.-rozr.; 21.40 — „Lampart”.

Program II

NIEDZIELA: 17.50 — „Azy!” — film USA; 20.05 — Studio 63 — Pan Tadeusz — Księga IV w reż. A. Hanzuskiewicza; 21.30 — „Galeria sztuki”.

WTOREK: 20.05 — „Orły na sarkofagach” (z Wrocławia); 20.25 — Cena decyzji; 21.35 — Kurs j. angielskiego dla techników; 22.05 — Kino Wersji Oryginalnej w j. angielskim — Saga rodu Forsytów.

ŚRODA: 18.45 — Kurs j. angielskiego dla techników; 20.05 — Film fabularny; 20.20 — Film dokumentalny; 20.50 — Z prasy technicznej; 21.20 — Dzieje dramatu; 21.55 — Kurs j. francuskiego; 22.25 — Kino Wersji Oryginalnej w j. francuskim — „Bajki la Fontaine’a”.

PIĄTEK: 18.45 — Kurs j. francuskiego; 20.05 — Atlas Świata — Kambodża; 20.48 — Programy muzyczne; 21.00 — Felieton z przyszłości; 21.35 — Kurs j. rosyjskiego; 22.05 — Kino Wersji Oryginalnej w j. rosyjskim — „Przy drodze”.

SOBOTA: 18.50 — „Świat w kamerze naszych reporterów”; 20.20 — Program filmowy; 20.50 — „Gajano” — pr. baletowy NRD.

Telewizja zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

On, Ona i Ono

ON To człowiek dowcipny, causeur, słucha się go z przyjemnością, zwłaszcza gdy mówi o nieobecnych. Dostarcza o nich szczegółów intymnych i sensorycznych. Niestety, zawsze niezgodnych z prawdą; miło jednak posłuchać. Gdy pytają go o źródło tak szczegółowych i osobistych informacji, robi nieokrzesłony ruch ręką i najpoważniej w świecie mówi:

— Nigdy! Dyskrekcja przede wszystkim!

Jego przyjaciele twierdzą, że to fantasta, który od lat nie wie, na jakim świecie żyje...

Jego wrogowie — że jest nalogowym kłamcą.

A on po prostu, jak daltonista, który myli barwy, nie odróżnia prawdy od kłamstwa i wszystko widzi w ulubionym przez siebie kolorze — brudnym.

ONA Znacie ją? Ona nigdy nie splamiła się myślą o kimś poza sobą. Ciągłe mówi o tym, co sama czuje, co lubi, a czego nie, co robi, a nawet chętnie powtarza to, co przy jakiejś, nawet nieważnej, okazji powiedziała. Czy słyszał kto, by cytowała czyjeś słowa, choćby klasyka, lub żeby opowiadała o tym, co się zdarzyło komuś?

Nawet plotki uznaje i robi wyłącznie o sobie.

Własnemu dziecku nie pozwala jeść jabłek, bo razi ją gdy ktoś chrupie.

Życie jest dla niej wąskim korytarzem, po którym ona jedna porusza się, zmierzając do bliżej nieokreślonego celu.

Pozostałe istoty — to tapeta.

ONO Przychodzi często pobawić się w moim ogródku z psem. Aż wreszcie pewnego dnia mówi:

— Pani mi sprzeda tego pieska.

— On nie jest do sprzedania.

— Wszystko jest do sprzedania — mówi dziecku karcącym tonem. — I wiem na pewno, że psy się kupuje. Widzi pani, nie żartuję, mam tu 100 złotych.

— Mówię ci, że go nie sprzedam.

— Pani chce więcej? Mój tatuś ma dużo pieniędzy i gdy go poproszę, da mi tyle, ile pani żąda.

— Zrozumi, ja naprawdę nie chcę sprzedać tego psa. Masz rodzeństwo?

— Mam młodszego braciszka.

— Sprzedałbyś go, gdyby ktoś chciał kupić?

— Oczywiście, proszę pani, tylko nikt nie chce. — Dziecko zrezygnowane klania się grzecznie nóżką na do widzenia, ale wraca jeszcze od furtki i pełne nadziei pyta:

— A może się pani ze mną zamieni? Pani mi da swojego pieska, a ja pani swojego braciszka. Troszkę mi pan dopłaci, bo zawsze co człowiek, to człowiek.

Z tomu „Różnica płci”, Wyd. „Czyteinik”
Jadwiga Rutkowska

Sprawy całego narodu

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Europy. Będziemy kontynuować wysiłki w celu ich utrwalenia, gotowi współdziałać w tym kierunku i współpracować ku obopólnym korzyściom — ze wszystkimi państwami, niezależnie od różnic ustrojowych. Z tą myślą wstąpiłbym wraz z innymi krajami socjalistycznymi na drogę normalizacji stosunków z Niemiecką Republiką Federalną”.

W dalszej części swego przemówienia I sekretarz KC PZPR zwrócił się do całego narodu — do wszystkich polskich robotnic i robotników, techników i inżynierów, pracowników oświaty, kultury i służb społecznych, do rolników i pracowników PGR, do młodzieży robotniczej i chłopskiej, studenckiej i szkolnej — z gorącym apelem o obywatelską postawę i rzetelną pracę dla naszego wspólnego dobra.

„Są to dziś najważniejsze sprawy naszej ojczyzny — Polski Ludowej. Wymagają one serdecznej troski, wspólnego wysiłku, jedności całego narodu” — powiedział w zakończeniu swego wystąpienia Edward Gierek.

Na apel I sekretarza KC PZPR klasa robotnicza całego kraju odpowiedziała wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym, aby jak najlepiej wykonać zadania roczne.

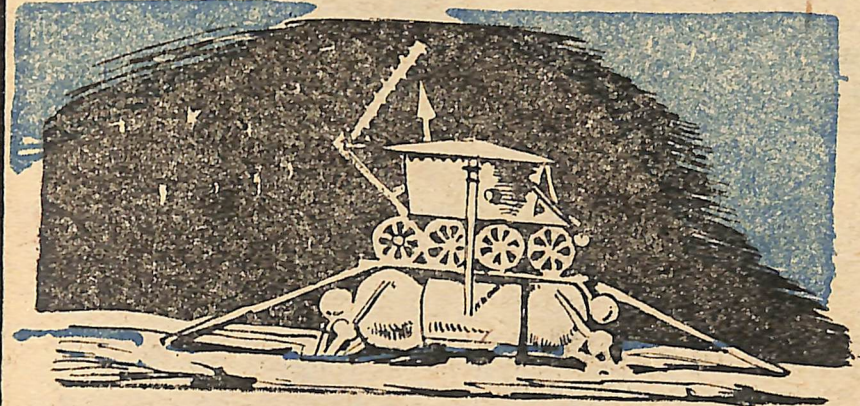
WYWAJĄ KSIEŻYC

owe ograniczyli do bezpośredniego sąsiedztwa Ziemi, do bliskich jej orbit satelitarnych torując w ten sposób drogę do utworzenia przyszłych stacji kosmicznych.

Cały swój wysiłek w zakresie badań przestrzeni międzyplanetarnej i znajdujących się w niej ciał niebieskich natomiast skoncentrowali na budowie i eksploatacji urządzeń automatycznych. Nie była to i nie jest proga łatwa. Wiąże się ona z tworzeniem robotów zdolnych do zastąpienia człowieka w skrajnie trudnych warunkach, które tak bardzo odbiega-

szuczną planetoidą Układu Słonecznego.

W ciągu następnych lat przygotowano realizację znacznie bardziej złożonych operacji. Jesienią 1970 roku przeprowadzono jedną z najtrudniejszych, otwierając nowe perspektywy przed badaniami innych ciał niebieskich. Oto 12 września wystartował kolejny próbnik LUNA 16, który po 5 dniach podróży został wprowadzony na orbitę satelitarną Księżyca. Na tej orbicie o kształcie kołowym, przebiegającej na wysokości tylko 110 km nad powierzchnią Srebrnego Globu, krążył on aż przez 3 doby ziemskie. Chodziło w tym wypadku o bardzo dokładne wyznaczenie parametrów owej orbity.



od ziemskich. Urządzenia te muszą dobrze znosić trudy podróży kosmicznych i potem jeszcze być zdolne do działania na obcych globach. Co więcej, muszą one reagować na rozkazy przesyłane z Ziemi i wykonywać komplikowane operacje zgodnie z życzeniami ludzi kierujących nimi na kosmiczną odległość.

Szalony wprost postęp w tej dziedzinie, która ma również wyjątkowe znaczenie dla rozwoju automatyki na naszej własnej planecie, można szczególnie zaobserwować na przykładzie radzieckich próbników Księżyca. Długa ich seria otworzyła już w pierwszych dniach stycznia 1959 roku LUNY 1, która zbliżyła się do Srebrnego Globu na odległość zaledwie 6 tysięcy kilometrów i stała się pierwszą

Samo lądowanie nastąpiło w zupełnie niezbadanej dotychczas okolicy, daleko na wschód od wszelkich terenów, na które poprzednio docierały obiekty wysyłane z Ziemi. Lądownik LUNY 16 opadł na równinny obszar Morza Obfitości.

Był to dopiero wstęp do właściwej działalności. Specjalny układ umożliwił uruchomienie urządzenia wiertniczego którego narzędzie zagłębiło się pod powierzchnię gruntu księżycowego, a następnie wydobycie rdzeń stanowiący bezcenną próbkę pozaziemskiej materii. Rdzeń został umieszczony w szczelnym pojemniku powrotnym, który wystartował w nim ku naszej planecie. Lądowanie łagod-

(Dokończenie na str. 14)

WYWOJĄ OZAROWI

ucalowa-
m urzęd-
m zagra-
bęk sza-
owi, cze-
ucalować
anowi i
ciem do
pamiętni-
a. Dzieci,
skie, cał-
przed u-
ą podróż
błogosła-
awalero-
pannom
dczynach
sukien-

wał dłoń królowej brytyjskiej, nie wiedząc, że surowy ceremoniał dworski nie przewiduje tego rodzaju serdeczności wobec osoby panującej. Na szczęście Jej Królewska Wysokość nie miała pretensji do sympatycznego tancerza. W gorszej sytuacji znalazł się polski dziennikarz, którego podejmował ucztą mieszkaniec kaukaskiej wioski. W przyjęciu uczestniczyli sami mężczyźni; żona i córki pana domu jedynie podawały do stołu. Po uczcie elegancki Polak podszedł do małżonki gospodarza i dziękując za gościnę, pocałował ją w rękę. Kilku mężczyzn odruchowo porwało za kindżały, aby ukarać śmiarka, który znieważał publicznie kobietę. Polak musiał długo tłumaczyć, że w jego ojczyźnie pocałunek w rękę jest wyrazem szacunku. Słyszając to owa „ucalowana” żona złapała jego dłoń i także ucalowała gorąco...

O pocałunku miłym najwięcej powiedzieli poeci. „A kiedy cię pocałuje, trzy dni w gębie cukier czuję” — zapewnia Jan Kochanowski w „Pieśni o sobótce”. Ale dziewczęta w dawnej Polsce nie były zbyt skore do rozdawania buziaków, traktując pocałunek raczej jako zadatek małżeństwa. „Pocałowanie to ślub dla czystych dziewic. Na

dziewiczym wianie za każdym pocałunkiem jeden listek spada” — pisał Słowacki w „Balladynie”. Również „damy polskie, kiedy w taniec szły, nie dały się obłapić (czyli ścisnąć), ani całować” — zanotował pamiętnikarz z XVI wieku.

W późniejszych czasach dziewczęta były hojniejsze w rozdawaniu pocałunków. Powstała nawet nazwa „całus” dla dziewczyny nadstawiającej chętnie liczek do całowania...

Pocałunkiem można się upić, pocałunki można dawać, składać, posyłać dłonią i w liście, można je wyciskać i można nimi obsypywać. Bywają także „święte pocałunki”. Na Rusi całują się ludzie po wyjściu z wielkanocnego nabożeństwa. U nas każda weselna ucztę musi uświetnić pocałunek nowożeńców, do którego zachęcają weselni goście gromkimi okrzykami „gorzko, gorzko”...

I pomyśleć, że są na świecie ludy, które nie znają smaku pocałunku, albo całują się nosami, jak Eskimosi! Sami nie wiedzą, ile tracą...

J. STĘPIENIOWA

Zwróciliśmy się do kilku spośród najpopularniejszych aktorów — a tak się złożyło, że w dniu Nowego Roku obchodzą imieniny — z prośbą o krótką noworoczną rozmowę. Oto co nam powiedzieli:

PAN ZAGŁOBA

— Najmilsze wspomnienia wiążą mi się wciąż jeszcze z echami filmu i serialu telewizyjnego „Pan Wołodyjowski” i moją w nim rolę Zagłoby — powiedział nam Mieczysław PAWLIKOWSKI. — Cieszę się, że trylogia Henryka Sienkiewicza, na której wychowało się moje pokolenie, jest także ulubioną lekturą młodych. Okazało się, że postać Zagłoby przemawia i dziś do ich wyobraźni, co dla mnie — aktora — jest dużą satysfakcją. O tym, że chyba potrafiłem ją właściwie przedstawić i trafić w wyobrażenia czytelników, świadczy popularność, jaką zdobył Zagłoba. W minionym roku telewizywnie przyznali mi „Srebrną Maskę”. Wiem, że właściwie tę nagrodę dostał Zagłoba.

Wkrótce mam złożyć w wydawnictwie Ministerstwa Obrony Narodowej moją drugą książkę, która nosić będzie tytuł „Od Halifaxa do Zagłoby”. Latałem na bombowcu Halifaxie podczas ostatniej wojny, zanim zostałem aktorem. W teatrze będę grał w najbliższym czasie świetną dla aktora mego typu rolę Fallstaffa w „Wesołych kumoszkiach z Windsoru” Szek-



pira. Jej bohater — opój, samochwał i domorosły filozof — jest oczywiście, tyle że angielskim, prototypem Zagłoby. Przy okazji Nowego Roku chciałbym więc życzyć Czytelnikom i Czytelniczkom „Przyjaciółki” pogody ducha Zagłoby i Fallstaffa.

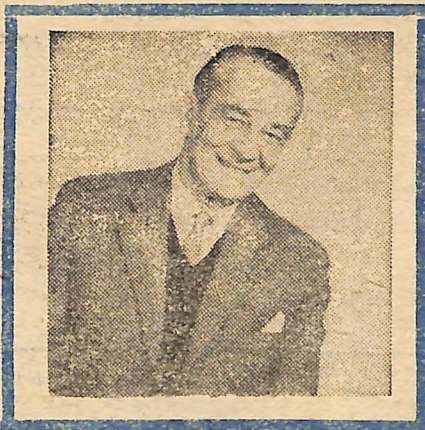
FOGG I BABY JAGI

— Ciepłe wspomnienia z minionego roku łączą się dla mnie z pobytem na występach w Stanach Zjednoczonych. Byłem tam już pięć razy, ale ostatnio spotkały mnie zaszczyty, o jakich nawet nie marzyłem — powiedział Mieczysław FOGG. — W Buffalo przed występem, na scenę weszła delegacja od burmistrza (majora) miasta Franka Sidite. Nadano mi

tytuł honorowego obywatela Buffalo oraz ofiarowano symboliczny złoty klucz do bram miasta. W końcu dnia 28 października ogłoszono dniem Fogga! Będzie on ponoć „po wsze czasy” obchodzony jako dzień polskiej piosenki.

Podczas występu w Chicago impresario, który zorganizował nasz pobyt, Jan Wojewódka, wręczył mi „złoty mikrofon”. Dwu i pół tysiącna, w większości poionijna, widownia, zaśpiewała mi sto lat. Panie nie kryły łez.

W nowym roku spodziewam się oczywiście, że nie opuszczą mnie zdrowie, humor, kondycja i dobre samopoczucie. Oczekuję więc dalszych miłych spotkań tym razem z polską publicznością. W jubileuszowym programie „A to już 40 lat” śpiewam z zespołem instrumentalno-wokalnym Baby-Jagi. Na przekór odstraszającej nazwie do zespołu należą młode, ładne i zgrabne dziewczyny, które świetnie grają, śpiewają i tańczą, i co interesujące — wszystkie mają ukończone wyższe studia muzyczne i tytuły magistrów (nawet ta, która gra na trąbce).



KACZUSZKI I JABLUSZKO

— W listopadzie 1970 roku jechałem do Zgierza na spotkanie z publicznością — mówi Mieczysław WOJNICKI. — Dzień był porunny, deszczowy. Miałem co do minuty wyliczony czas przejazdu. Tymczasem po drodze zepsuł się samochód. Naprawa trwała półtorej godziny. Tak wielkie opóźnienie zawsze zniechęca widzów. Dotarłem na miejsce z najgorszymi przeczcuciami. I tu miła niespodzianka: ponad dwieście osób cierpliwie oczekiwało na widowni.

Przeprósilem widzów za spóźnienie. Byłem gotów skrócić swój występ, wiedziałem przecież, że większość widzów następnego dnia wstaje rano do pracy. Publiczność prosiła jednak, abym wykonał cały program. Czy to nie mile?

Życzenia na przyszły rok? Chciałbym wreszcie spokojnie przygotować

program estradowy, złożony z nowych piosenek. Włączę do programu również kilka starych przebojów, które publiczność nieodłącznie wiąże z moją osobą, jak „Kaczuszkę” czy „Jabluszkę”...

Wyznam jeszcze w sekrecie małe prywatne marzenie: zamierzam kupić dawno poszukiwanego psa: setera, angielskiego, białego, nakrapianego.



DLA KAŻDEGO COŚ DOBRĘGO

Wymieniamy doświadczenia



rałam miejsce przy miejsu. Szmatki często zmieniałam na czyste. Po wyczyszczeniu całej czapki, uczesałam ją plastikową szczytką. Efekt był doskonały. W ten sam sposób wyczyściłam kołnierze z misia u płaszcza.

Chcę jeszcze dodać — pisze dalej Halina — że wszystkie zamszowe przedmioty (buty, paski, torebki, kurtki) czyścę miękką gąbką, tą jaką daje się pod kołnierzyki koszul non-iron. Gąbka dobrze zbiera z zamszu brud i podnosi włoski.

O różnych sposobach czyszczenia czapek i kołnierzy z misia, a także zamszu pisaliśmy już kilkakrotnie, ale sprawa jest bardzo na czasie.

K.K. pisze: „W zimie, kiedy jest ślisko, podklejam pod podszwy butów dwa cienkie paski plastra lekarskiego. Lepiej je na krzyż i mogę spokojnie chodzić nawet po lodzie”.

Elżbieta L. tak poradziła sobie w ubiegłym roku ze ślizgającymi się kozaczkami: posmarowała żelówką i obcasz wodoodpornym klejem do plastiku i zanim wyschł, posypała go piaskiem. Czytelniczka pisze: „Przez dwa miesiące miałam spokój, buty się nie ślizgały”.

Gabriela Sz. pisze: „Przez dłuższy okres zbierałam do woreczka z folii — pestki z jablek. Gdy miałam ich już sporo, nawlekłam na cienką mocną nitkę i zrobiłam sobie sznury korali. Aby zyskały ładniejszy połysk i by je utrwalić, pomalowałam je lakierem bezbarwnym. Wyglądają jak jakieś niezwykle delikatne perełki. Dodam jeszcze, że trzeba nawlekać na igłę pestki namoczone, nie suche, bo nawlekają się łatwiej. Suszy się je już po nawleczeniu. Naturalnie, że można sobie zrobić tyle sznurów korali, ile się chce i o różnej długości”.

Halina N. przypomina jak czyścić czapkę z misia. Pisze: „Kupiłam buteleczkę benzyny aptekarskiej i szmatką maczaną w benzynie pocie-

„Pokaż mi jak mieszkaś, a powiem ci kim jesteś“ — mówi stare porzekadło. Ponieważ zaś w okresie karnawałowym bywa u nas na ogół więcej gości, niż zwykle, zastanówmy się wspólnie: co zrobić, aby nasze mieszkanie wyglądało schludnie, czysto, przytulnie i „odświeżenie”?

Wprawdzie po przedświątecznych porządkach jest ono starannie wyśprzążane, okna i drzwi umyte, ściany omieciono, podłogi lśnią, dywaniki i chodniki wytrzeżpane — trzeba jednak codziennie zebrać kurz z podłogi, z mebli, sprzętów...

Postarajmy się popatrzyć na nasze mieszkanie tak, jakbyśmy je widzieli po raz pierwszy. Może na tapczanie warto inaczej ułożyć podusz-

ZANIM PRZYJDĄ GOŚCIE

ki? Może kwiatek z okna dobrze byoby ustawić na stoliczku w głębi pokoju, bo właśnie to stworzy śliczną, zieloną plamę? (Po odejściu gości możemy go naturalnie znowu postawić w świetle, na stare miejsce). Może jakiś wazonik, figurka, ozdoba pudełeczko także będzie ładnie wyglądać w innym miejscu?

Czasem drobna rzecz, a szpeci. Fatalne na przykład wrażenie wywołuje krzywo wiszący obrazek, podgięty, nie wyprostowany dywan, niedomknięte szafki czy szufłady...

Zadbane ręce

dziesz na zabawę, jesteś cała śliczna (suknia, pantofelki, fryzura, wieczorowy makijaż), ale... czy zadbałaś o swoje dłonie? Oto kilka rad na temat pielęgnacji rąk według nowo wydanej książki pod tytułem „Od stóp do głów” (Wydawnictwo „Watra”, cena 16 zł).

Myj ręce dobrym mydłem toaletowym i ciepłą wodą. Nieporozumieniem jest używanie do mycia rąk gorszego mydła, bo od niego skóra ulega zbyt silnemu odtłuszczeniu, staje się szorstką i popękana. Myjąc ręce, posługuj się szczytką do paznokci, którą jednocześnie masuj całe dłonie. Czyszczenie paznokci szczytką jest znacznie lepsze, niż jakimkolwiek innym przyrządem. Zawsze o tym pamiętaj!

Osuszając ręce ręcznikiem, odsuwaj skórki dookoła paznokci. Może to zapobiec konieczności jej wycinania. W starszym wieku po umyciu rąk wskazane jest wetrzeć w skórę nieco kremu, a przed nocą, na dobrze nakremowane ręce, włożyć bawełniane rękawiczki i z nimi spać. Dłonie będą „młode” i wypielęgnowane.

Jeśli miewasz wilgotne ręce, stosuj często ich kąpiele w alunii (łyżka na litr wody), ponadto pudruj dłonie pudrem formalinowym lub taninowym. Te zabiegi możesz też zastosować przed wyjściem na tańce, aby Ci się ręce nie pocily.

Robiąc manicure, wyciń paznokcie w cieplej wodzie z rozpuszczonym mydłem. Potem odsuń skórki, najlepiej drewnianą paleczką. Ale rób to delikatnie, by nie uszkodzić nasady paznokcia (bo powstaną na nim plamy lub prążki). Usuń zrogowaciała część naskórka całkami, ale nigdy nie wycinaj nim zgrubień skóry po bokach paznokci. Te usuwa się przez pocieranie pumeksem. Na koniec wetrzyj krem w całe dłonie.

Jeśli lakierujesz paznokcie, to rób to dwa razy, zaczynając od nasady paznokcia do jego końca. Pedzelek pojęcia się jednym ruchem. Gdy lakier wyschnie, przeprowadź jeszcze małą gimnastykę palców. Wyginaj je możliwie energicznie na zewnątrz, rób dłońmi kółeczka w prawo i w lewo, wreszcie — aby Twoje ręce były „białe jak lilii kwiat”, unieś je nad głową i potrząśnij palcami tak, jak to już sto lat temu robiły nasze babcie. Potem... pozwól Twemu chłopcu podziwiać efekt.

Aleksandra Tustowicz pisze: „Bardzo dużo kobiet w miasteczkach i na wsi ma teraz w domu gaz z butli. Maszynki palnikowe stawia się przeważnie na stolikach czy stołach. Ale te kuchenki są lekkie i niebezpiecznie ruchome. Wpadłam więc na pomysł, aby brzegi stolika obić listewkami i w ten sposób unieruchomić maszynkę. Dziś odkręcam gaz bez obawy, że kuchenka spadnie lub będzie „tańczyć” po stole”.

Teresa J., która miała wiele kłopotów z myciem swoich długich włosów pisze, że ostatnio wpadła na praktyczny pomysł: splata włosy w bardzo luźny warkocz, jego koniec przewiązuje gumką i dopiero potem myje włosy 2 razy w szamponie i następnie płucze. Twierdzi, że tak umyte, łatwiej wyciera się ręcznikiem, suszy i czesze.

Małgorzata Gottfried pisze: „Wielu paniom domu maty słomiane już się znudziły. Wiszą nad każdym prawie łóżkiem, tapczanem, wersalką. Ale przecież te maty można przyozdobić. Ja np. swoją matę ozdobiłam kapslami od tabletek. Najpierw kapsle umyłam, potem osuszyłam, polakierowałam, w końcu przyszyłam do maty, komponując różne wzory. To ślicznie wygląda” — zapewnia Czytelniczka.

Dziękujemy, przesyłamy nagrody.

Dnie są krótkie, ciemności zapadają szybko. Zatem — ważna sprawa sztucznego oświetlenia. Zbyt ciemna żarówka stwarza nastrój przygnębienia. Miły, kameralny, intymny nastrój daje światło rozproszone, odbite od sufitu. Także tak mocne dziś światło świec przy tym nie jest bez znaczenia, że takie właśnie oświetlenie najbardziej sprzyja urodzisz pań.

Najjaśniej oświetlone w domu powinny być: kuchnia, a przynajmniej jej miejsca pracy, poza tym łazienka i przedpokój. Kiedy światło wita nas już u progu, „robi nam się ciepło na sercu”.

Jeszcze więc rzut oka na całe mieszkanie i — jesteśmy gotowi na przyjęcie gości. Przyjemnej zabawy!

PRZEPISY



SMAKOŁYKI Z „ZAPASÓW”

Podczas lata i jesieni każda dobra gospodyni przygotowuje zapasy na zimę, czyli przeróżne przetwory. Oto kilka przykładów, co można z nich zrobić obecnie. A ponieważ to karnawał i nieraz odwiedzają nas goście, więc dzisiejsze przepisy poświęcamy smakołykom.

Brioszki z konfiturą

Z 7 gramów do 1 deka drożdży, 15 dkg maki i 2-3 łyżek mleka lub wody — przygotować drożdże do rośnięcia (nakryć i postawić w ciepłe). Z 20 dkg maki, odrobiny soli, 2 dkg cukru i 2 jaj wyrobić ciasto. Następnie, dalej je wyrabiając, dodawać po trochu 2-3 łyżki rozpuszczonej margaryny i wyrosnięte drożdże (w razie potrzeby dodać trochę maki). Ciasto przykryć i zostawić na około 3 godziny do rośnięcia, w ciepłe. Podzielić ciasto na 6 równych części. Rękami maczanymi w rozpuszczonej margarynie nabierać każdą część, wkładając do środka po łyżce konfitury (z róży, z obcikniętych truskawek, wiśni itp), zlepiać i toczyć kulkę. Te kulki układać na natłuszczonej tortownicy, tuż przy sobie, posmarować je rozbitym jajkiem i posypać 1-2 łyżkami cukru-kryształu. Piec w średnio gorącym piekarniku około 40 minut. Badać patyczkiem, czy gotowe. Można podawać jeszcze ciepłe.

Placek „kilometry”

Przygotować kruche ciasto z 25 dkg maki, 10 dkg margaryny, 2 łyżek oleju sojowego, odrobiny soli, 3/4 szklanki wody oraz pół łyżeczki proszku do pieczenia. Ciasto powinno być gębzyste. Rozwałkować je cienutko w prostokąt i wyłożyć na płaską blachę. Można podzielić na pół, przez środek blachy dać natłuszczony papier i w ten sposób otrzymać się dwa placek kilometry (taką mają doliczną nazwę!). Brzegi dookoła ciasta podnieść. Włożyć do bardzo gorącego piekarnika (220 stopni C) i szybko podpiec. Ciasto powinno być jeszcze „białe”. Teraz posypać 2-3 łyżeczkami cukru-pudru i ułożyć równiutko połówki obcikniętych owoców z kompotu: np. moreli, śliwek, czy gruszek. 2 jajka rozbić ze szklanką śmietany i — do smaku — cukrem-pudrem (nie każdy lubi zbyt słodkie ciasto, więc powinno wystarczyć 5 do 10 dkg cukru). Dla zapachu, jeśli owoce nie są aromatyczne, można dodać paczkę cukru waniliowego lub skórkę startą z cytryny. Tą masą zalać placek i ponownie zapiec, aż wierzach się ozłoci, a masa jajeczna zetnie.

Placek krajać półki ciepły, na takie porcje, aby w każdej był co najmniej jeden cały owoc.

Kruchy torcik z malinami

1 jajko i 15 dkg cukru ucierać na pianę (3-4 minuty w mikserze), dodać 15 dkg ogrzanej margaryny, wciąż ucierając, i po trochu dodawać 25 dkg maki. Jeśli nie ucieracie tego ciasta w mikserze, to — dla pewności — dodajcie jeszcze łyżeczkę proszku do pieczenia. Gdy ciasto będzie już bardzo dobrze wyrobione, dzielimy je na 2 części: 3/4 i 1/4. Oziębiając wkładając na 45 minut do lodówki. Te 3/4 ciasta rozkładamy w natłuszczonej tortownicy, podnosząc brzegi. Na ciasto nakładamy około połowy malin — twista lub feniksa — konfitury z malin (mogą też być jeżyny, poziomki i inne, ale dość gęste). Jeśli konfitura jest za rzadką, trzeba ją zagęścić na ogniu, ale nakładać oziębioną. Z pozostałej 1/4 ciasta formujemy waleczki i układamy z nich kratkę na torciku. Pieczemy w dość gorącym piekarniku (190-200 stopni C) około 35 minut. Ciasto powinno być ozłoczone, ale nie brązowe.



KARNAWAL · KARNAWAL · KARNAWAL ·



Jak karnawał, to karnawał! Proponujemy Wam dziś wspólną zabawę: tę oto stronę naszego pisma poświęcamy w całości karnawalowi i jego nastrojom, atmosferze. Znajdziecie tu trochę historii z uśmiechem i... zadumą, nieco rad i informacji. Bawcie się dobrze!

ZAPRASZAMY DO TAŃCA

Prof. Walerian Wieczysty, choreograf i pedagog, autor książek o tańcach, od wielu lat prowadzi w Krakowie kursy tańca towarzyskiego.

— Panie Profesorze, prosimy o prognozy taneczne na nadchodzący karnawał.

— Nie spodziewamy się w tym roku jakichś specjalnych nowości, ani tanecznych szaleństw. Właściwie tańczyć będziemy wszystko; jedyną nowość to wspólna zabawa wszystkich tańczących. Coraz mniej będzie na parkietach par zapatrzonych wyłącznie w siebie, coraz więcej natomiast towarzyskich zabaw, w których uczestniczy cała sala.

— Jakich zalet dopatruje się Pan w tym nowym stylu tańca?

— Wymaga on dużej inwencji tańczących, nie ma bowiem ustalonych kroków i figur, a więc i na parkiecie trzeba trochę pomyśleć. Ale za to bawić się mogą wszyscy: panie, nie czekając na zaproszenie partnerów, same odważnie wejdą w taneczny krąg.

— Zatem równouprawnienie ogarnia sale taneczne?

— Bez wątpienia tak, przy

tym dotyczy to zarówno bawiących się, jak i tańców. Bo, jak już powiedziałem, tańczy się właściwie wszystko; renesans przeżywa wale angielski, wśród młodzieży „jive”, znów modne jest tango. Obowiązuje zasada: nie ma brzydkich tańców, są tylko ludzie źle tańczący, którzy nie potrafią nic więcej, poza rytmicznym kołysaniem biodrami.

— Czy mogłby Pan zaproponować naszym Czytelnikom jakiś nowy taniec? Wprowadzić nie będzie nowych szaleństw, ale przecież będą chyba nowe kroki?

— W karnawale dominować powinna muzyka rytmiczna, beatowa, w jej takt można tańczyć „Chicago City”. To właśnie zabawa, w czasie której grupa tańczących wykonuje oddzielnie te same kroki. Uwaga, zaczynamy!

Figura I: Wyrzucamy prawą nogę w przód i nieco w górę, tak jakbyśmy chcieli zrzucić z nogi pantofel; prawa noga w tył, krótki krok za lewą nogę i krok lewą nogą w miejscu. Powtarzamy te trzy ruchy jeszcze raz.

Figura II:

Krok w miejscu prawą nogą, biodra w lewo i krok w miejscu lewą nogą, biodra w prawo. Powtarzamy jeszcze raz.

Figura III:

Prawa noga w bok, lewa w przód i nieco w górę, lewa w bok, krzyżujemy prawą za lewą, lewa noga w bok, prawa w przód i nieco w górę, prawa w bok, łączymy lewą do prawej.

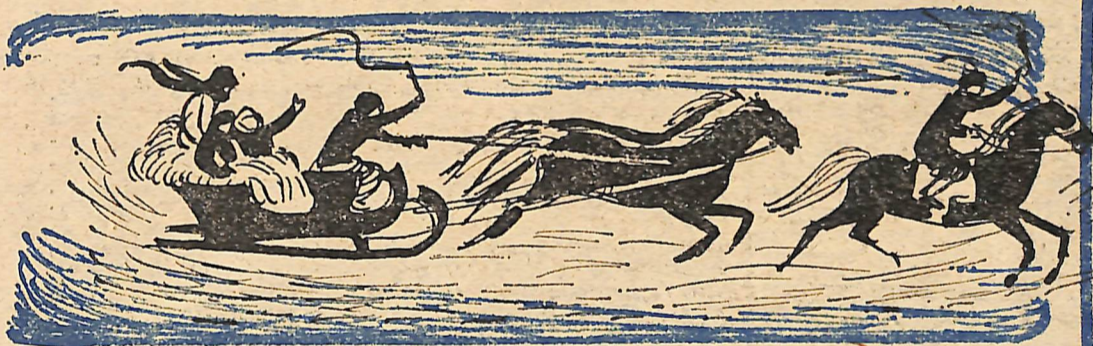
★

Dziękujemy serdecznie za tę króciutką lekcję i zaczynamy trenować. Uwaga: Prawa noga w przód...

Rozmawiała
J. PARADOWSKA

Noce gwiazdziste

W tekście piosenki Anny German pt. „Być może” (nr 50 z 13.XII.1970 r.) nie z naszej winy wkradł się... błąd ortograficzny. Prostuśmy, w obawie, aby nastolatki, które często korzystają z nut i słów zamieszczanych w „Przyjaciółce” piosenek nie szły za naszym przykładem. Gwiazdziste pisze się naturalnie przez **sz!** Przepraszamy.



O TAŃCACH I KULIGU

● „Polski” był najpiękniejszym i najbardziej reprezentacyjnym naszym tańcem, którym zaczęto zabawę. Pomimo manii cudzoziemszczyzny nie tylko przetrwał przez wieki, ale nawet „poszedł” za granicę i jako „polonaise” (polonez) był bardzo modny. A cudzoziemcy tak pisali: „Polonez tańczony przez cudzoziemców tak się ma do poloneza tańczonego przez Polaków, jak zajęliwa sylabizacja żaczka do skończonej deklamacji artysty.”

● „Wale — jest to taniec niemiecki, wesolego i ożywionego charakteru. Lubo kroki jego dosyć jednostajne, ruchy jednak nie są bez powabu i znaczenia. Jest on poniekąd obrazem życia rodzinnego: pary wirują w nim jako pojedyncze kółka, z zaufaniem i miłością, we wzajemnych splecionych objęciach” (Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda, wyd. 1863 r.).

● „Tańce są po to, aby ludzie uczyli się uprzejmości w towarzyskim obcowaniu, aby chłopcy i dziewczęta mieli okazję do zawierania znajomości i przyjaźni” — (Marcin Luter, zm. 1546)

● „Taniec to warsztat każdej wszeteczności, cudzołóstwa i wszelakiego zbytku i cięłoności; tam nieuczciwe dotykania, tam wszeteczne szeptania, namowy śpiewania, całowania, a jednemu słowem wszystek niewstydlony rozmnażać się musi” — (Książdz Wujek w „Postylli” — 1584 r.).

● „Tańce urządzono po to, aby kochający mogli się wypróbować. Pozwolono kawalerom całować swoje damy, aby się wzajemnie dyskretnie obwąchali i przekonali, czy mają oddech przyjemny” — (Kanonik Tabourot z Langres).

● Kulig, hej kulig! Od czego wywodzi się nazwa tej staropolskiej, zapustnej zabawy? — łamali sobie głowy badacze. Jedni twierdzili, że patronuje jej wyraz „kul”: snop słomy „wiazanej na knebel” (i niby ten snop była zebrana do zabawy kompania sąsiadów). Inni uważali, że nazwa pochodzi od „kuli-krzywuli”: zakrzywionej laski, odświeżanej ongiś od chaty do chaty (w charakterze „wici”), by zwołać plemieńców na wiece.

Wielki nasz uczonec, Aleksander Brückner (zm. 1939) pisze, iż kuligowią zabawę nazwano od „mniemanego szukania ptaka białego, kulika”. Jak wiadomo, ptak ten odznacza się dokuczliwym kwileniem. O tym, że staropolski kulig posiadał dokuczliwość, zaświadcza najlepiej ks. Jędrzej Kitowicz, opisując obyczaje z czasów króla Augusta III: „Wpakowawszy się na sanki jak kto mógł, jechali do sąsiada, ani od niego nie proszeni (...). Tam rozkazywali sobie dawać jeść i pić, koniom i ludziom, bez wszelkiej ceremonii, póki do szczętu nie wypróżnili mu piwnicy.

(zebrała jas.)

KOLORY TĘCZY

Cóż doda więcej blasku kobiecej urodzie, niż brylanty? Przez długie wieki brylanty zdobyły tylko najbogatszych tego świata. Obecnie są dostępne dla wszystkich! Zasluga w tym największa małej — początkowo — wioski w Czechosłowacji, dziś słynnego Jablonexa. Właśnie tam powstają nie tylko wspaniałe i tanie — bo sztuczne — brylanty, lecz także inna, przeszlechna biżuteria, którą dobrze zna cały niemal świat.

W Polsce 200 sklepów „Jubitera” dostarcza nam biżuterię z metalu, szkła, tworzyw sztucznych, ostatnio także z drewna, bo taka moda. Same cuda i cudenka!

Biżuteria z „Jablonexu” bywa wzorem i natchnieniem także dla naszych rodzimych „złotych rączek”. Oto rozmowa, podśluchana (przepraszam serdecznie!) na przedświątecznym pokazie „Jablonexu” w Warszawie:

Modelka w „małej czarnej” sukience prezentowała właśnie szeroką obróżę z drewnianych koralików. Jedną z obecnych pań mówi do sąsiadki: „Widziałam u babci starą serwetkę z barwnych paciorków; na pewno mi ją da. Sama sobie zrobię taką obróżę, kupię tylko klips do zapiecia”.

Na pokazie objaśniano: dodatki powinny być dostosowane do typu urody, stylu ubierania się i okoliczności. Na przykład wisiory, korałe, broszki i klipsy przeznaczone są na dzień i popołudnie; diademy, naszyjniki, bardziej strojne klipsy, broszki i bransolety — do strojów wieczorowych; na tle ciemnych sukien wytworzone wyglądem sznurki pojedynczych lub łączonych w szerokie naszyjniki pereł, białych lub różowych.

W czasie pokazu łatwo się było przekonać, jak wdzięczna nie może wyglądać młoda dziewczyna także i w zeszlupczonej sukience, jeżeli doda do niej szeroki, modny pasek, oraz założy broszkę i klipsy, np. z mieniących się kryształów.

Byle nie przedobrzyć! Nie nalożyć na siebie zbyt wiele biżuterii na raz, bo zepsułoby to cały efekt!

H. K.

I TY MOŻESZ BYĆ ŚLICZNA

Pierwszy bal! Niejedna dziewczyna marzy: „Przedzień tyle już małżeństw skojarzyły karnawałowe balety!”... A — niezależnie od wieku — któraż z nas nie pragnie w tym roztańczonym okresie wyróżnić się, błysnąć urodą? Może nam w tym pomóc kosmetyczka. Ale i my same spróbujmy zrobić się śliczne.

— **A kosmetyki?**

— Nie brak znakomitych, polskich kosmetyków. Perlowe pomadki Celii, Polleony i Kameli zadowolą każdą panią. Mamy również dobre pudry i kremy; gorzej natomiast z tuszami do rzęs oraz tuszem w płynie. Zapatrzony w odpowiednie kosmetyki siadamy przed lustrem i... robimy taki makijaż, jaki nam ono doradza.

— **Na konkursie były też makijaże fantazyjne...**

— Owszem, ale dotyczyły raczej sztuki kosmetycznej przez duże S, charakterystycznej teatralnej czy telewizyjnej, nie zaś kosmetyki użytkowej, czyli tej na co dzień, czy nawet na „normalny” bal. Była na przykład „złota maska” czyli piękna dziewczyna, której twarz, dekolt i rece pokrywał złoty pyłek. Były też „koronki” malowane wprost na ciele... Ale Czytelniczkom „Przyjaciółki” nie polecałabym takich fantazyjnych makijaży nawet na bal maskowy. Lepiej przecież i przyjemniej swobodnie tańczyć i bawić się niż drześć, aby makijaż nie rozpuścił się...

— **Jak zrobić się piękną na bal karnawalowy?**

— Makijaż wieczorowy musi być oczywiście indywidualnie dobrany do typu urody, sukni, fryzury i dodatków. To podstawowa zasada dobrego wyglądu. W nadchodzącym karnawale dominować będą oczy, choć od dawna już **nie podkreślamy** ich czarnymi kreskami. Powieki rozjaśnimy pastelami: turkusowym, niebieskim, zielonym, złotym. Kładziemy je również pod oczami. Uprzedzam jednak, że nadaje to twarzy wyraz zmęczenia. Na „podkrążone” oczy mogą sobie śmiało pozwolić tylko ładne blondynki o dużych, niebieskich oczach. Rzęsy pociągamy tuszem; kto ma, może naturalnie dokleić sztuczne. Nowością tego-rzeczno-go makijażu jest... brak brwi. Nie malujemy ich wcale lub bardzo delikatnie. Takie mało widoczne brwi nadają twarzy dziecięcy wyraz zdziwienia. Doskonałym wzorem jest tutaj... Greta Garbo. Usta pociągamy ciemniejszą, krwistą szminką. Polecam puder opalizujący lub wilgotny, który na twarzy wygląda bardzo naturalnie.

— **To byłby makijaż niejako podstawowy. Jak go urozmaicić?**

— Dając na przykład na powieki kolorowe, srebrne lub złote pyłki brokatowe. W ogóle w tym karnawale „nosi się”



CZYTELNICY PISZĄ „PRZYJACIÓŁKA” ODPOWIADA

MIEDZY NAMI

NIE BYŁ IDEALEM...

TERESA pisze: „Często w rubryce „Między nami” prosisz, droga „Przyjaciółko”, o przysyłanie listów o szczęśliwej miłości. Kilkanaście lat temu nie mogłabym niez tego takiego napisać. Mój list byłby wtedy pelen rozpacz i narzekania, taki, jakich z pewnością masz całe stopy. Później, kiedy mój los odwrócił się, przez długi jeszcze czas nie miałam odwagi napisać. Ba-

łam się zapeszyć, aby „czarna godzina” nie wróciła.

Było w moim życiu tak: mając 19 lat wyszłam za mąż za chłopca, którego widziałam zaledwie trzy razy (właśnie tylko tyle!). Ładny, grzeczny, dobrze wychowany, nie pił. To ostatnie podobało mi się najbardziej. No i kłamka zapadła. Ale nasze szczęście trwało raptem dwa lata i w ogóle trudno to nazwać szczęściem. W drugim miesiącu po ślubie zapadłam na ciężką, kobiecą chorobę. Długo przebywałam w szpitalu. Okazało się, że abym mogła mieć dzieci, potrzebna jest operacja. Z początku mąż nie chciał się na nią zgodzić, ponieważ lekarze nie gwarantowali, że będę mo-

gła zająć w ciąży. Jednak męża przekonałam i ponownie znalazłam się w szpitalu. Po pewnym czasie okazało się, że konieczna jest druga operacja i znów nie ma pełnej gwarancji czy będzie skuteczna. Ale los nie był tak zły i choć prawie cały okres ciąży przeleżałam, urodziłam ślicznego, zdrowego syna. Ja wszystko znosiłam: leżenie całymi miesiącami, ból, a co najgorsze chwiejność męża. Podczas niowej nieobecności zaczął mnie zdradzać. Tylko człowiek, który coś podobnego przeżył, może wiedzieć, co wtedy czułam. Miałam żal do matki, że mnie urodziła i do lekarzy, którzy kilkakrotnie wależyli o moje życie. Ja chciałam je sobie

odebrać. Do dziś przechodzą mnie dreszcze, kiedy to wszystko wspominam. Lecz i śmiech mnie ogarnia na wspomnienie tego, co wyprawiałam. Teraz wiem, że można przetrzymać i znieść więcej niż człowiek sobie wyobraża, jeśli się kogoś kocha. A ja męża Kocham nade wszystko!

Drogie Czytelniczki, nie zrażajcie się tak szybko, jeśli znajdzie się w rodzinie ta trzecia! Ja przeżyłam nawet i takie wydarzenie, kiedy to nusiłam siedzieć z dzieckiem w jednym pokoju, a mój mąż był z inną w drugim. Powtarzam: ja go wtedy też kochałam i przez cały ten ciężki okres nie przestałam się o nie-

go troszczyć i być mu żoną. Wreszcie przyszedł czas, że mąż mój zrozumiał, jak mi to później sam mówił, że nie znajdzie lepszej kobiety niż ja.

Mija już 10 lat, jak żyjemy zgodnie i szczęśliwie. Tak, bardzo szczęśliwie. Mamy jeszcze córkę. Wszyscy nawzajem Kochamy się, szanujemy i dobrze rozumiemy. Wierzę mi, miłość istnieje i wiele, wiele w życiu pomaga”.

*

Ten list komentarka nie wymaga. Z okazji Nowego Roku przyjmijcie, drogie Czytelniczki i mili Czytelnicy nasze najlepsze życzenia szczęścia w Waszym życiu osobistym.

RODZICE I DZIECI

„ZEBY BYŁO PRZEDZĘJ”

FELICJA C. pisze: „Nasza Agata jest w pierwszej klasie. Wszystko jej idzie jako tako, tylko cała bieda z jedzeniem. W szkolnej stołówce grzebie się z nim dłużej niż inne dzieci. W domu, gdy marudzi, sama ją karmię, żeby było przedziej. W szkole oczywiście nikt tego nie robi, a nie wolno odejść od stołu, dopóki się nie zje. Aga spóźnia się przez to na zajęcia świetlicowe.

Ostatnio kierownik szkoły wziął ją do swojego pokoju i tam przyniósł obiad. Obiecał, że jak przedziej zje, to otrzyma pochwałę wobec innych dzieci. Powtarzało się to przez kilka dni i jak mi mówiła wychowawczyni, Aga poprawiła się. Nie zamysła się teraz przy jedzeniu, nie porusza bez sensu łyżką w talerzu. Jestem z tego zadowolona, ale w domu jest ciągle to samo. Co zrobić? Już brak mi cierpliwości”.

Jednak trzeba mieć cierpliwość i nadrobić swoje własne błędy wychowawcze. Bo błędem jest karmienie dziecka nawet w wieku przedszkolnym, a cóż dopiero uczennicy! „Żeby było przedziej” — sprzą-

ta się za dziecko zabawki, karmi je, ściele mu łóżeczko. Właśnie w ten sposób zaszczepia się złe nawyki, które szybko dają o sobie znać.

Kierownik szkoły udowodnił Ci, że córeczka może i potrafi jeść przedziej. Ale jeśli w szkole beda inne wymagania, inne zaś w domu, nauka sprawnego jedzenia nie przyniesie efektów. Dziecko jada w domu częściej niż w szkole i ostatecznie zwycięża zwyczaj domowy, nie szkolny. Nie chodzi oczywiście o to, żeby dziecko polykało na przedzie jedzenie, dławilo się nie pogryzionymi dobrze kęsami. Jeść trzeba w spokoju. Ale jeśli czas jedzenia przekracza ogólnie przyjęte normy, dezorganizuje porządek

świetlicowy, to już niedobrze. Trzeba i to wziąć pod uwagę, że dzieci mogą się z Agatki wzmiewać, co nie ułatwi jej dobrych koleżeńskich stosunków.

Guzdrałstwo z pewnością trzeba więc zlikwidować. Jeszcze raz radzimy, abyś pomogła szkole. Nie karm córki, wymagaj od niej samodzielnego, ładnego, estetycznego jedzenia. Nie ustępuj bądź stanowcza. Podczas zimowych ferii znajdziesz może na te nauki więcej czasu. Bez krzyku, rozkazów, ale metodą wskazaną przez kierownika szkoły: zachęta, pochwała, czasami nawet nagroda (oczywiście, nie przesadna). Na przykład możesz za ładne jedzenie obiecać córeczce spacer

czy kino. Naturalnie, słowa trzeba dotrzymać. Jeśli Aga będzie rzeczywiście przedziej jadła, możesz kupić jej jakąś książeczkę — tłumaczac, że teraz ma więcej czasu na czytanie, bo sama go sobie zaoszczędziła na niemarudzeniu przy stole. Z nagrodami trzeba uważać, bo chodzi o to, aby dziecko nie stało się wyrachowane i nie robiło czegoś tylko za coś. Ale umiejętnie stosowana nagroda zawsze spełnia dużą rolę wychowawczą.

Niezależnie od naszych wskazówek radzimy Ci zasięgnąć opinii lekarza. Przypuszczamy, że w grę wchodzi tu również brak apetytu. Tylko lekarz może stwierdzić, jakie są jego przyczyny.

WYPADA NIE WYPADA

JULITA: „Koleżanka prosi mnie, abym jej dała adres chłopca, którego obie poznałyśmy na wezasach. Od lat z nim koresponduje. Jak mam postąpić: dać koleżance adres bez jego wiedzy, czy też zapytać go o zgodę?”

Czy chłopiec Ciebie jakoś specjalnie wyróżniał? Poznałyście go jednocześnie. Należy przypuszczać, że obie Was lubił i wręczając adres jednej, dał go właściwie dla obu. Nie ma więc powodu tać go przed koleżanką. Chyba, że Ci na tym chłopcu specjalnie zależy i boisz się rywalki. W takim przypadku najlepiej postawić sprawę jasno. Jeśli koleżanka nie jest uczuciowo zaangażowana, zrozumie sytuację i

przestanie się domagać adresu chłopca.

Uwaga ogólna: Nie należy podawać nieczyjzego adresu bez zgody adresata! Chyba, iż jest się absolutnie pewnym, że nie będzie miał tego za złe.

MALGORZATA: „Przypadkowo na ulicy spotkałam koleżankę z dawnych szkolnych lat. Przywitanie było entuzjastyczne. Postanowiłyśmy spotykać się od czasu do czasu. Ja pierwsza zaprosiłam ją do siebie. Przyszła z kwiatkiem, było miło. Kiedy jednak w kuchni przygotowywałam poczęstunek, ona otwierała kolejno szafy, szuflady i oglądała moje sukienki, bieliznę. Byłam zaskoczona, potem wściekła. Jest dobrze ubrana i mój skromny stan posiadania krępował mnie. Czy wypada zachowywać się w ten sposób w cudzym mieszkaniu?”

Zachowanie niedopuszczalne! Zaglądanie do zakamarków szaf, szuflad w czyimś mieszkaniu, nawet rodzonej siostry czy przyjaciółki, to więcej niż nietakt i niedeliczność

MARTA: „Koleżanka, z którą utrzymujemy serdeczne stosunki wyszła za mąż. Zaprasza mnie do siebie na wszystkie uroczystości rodzinne, na święta. Ma liczną rodzinę. Do stołu zasiada przy takich okazjach kilkanaście osób. Wiem, że powinnam się rewanżować, ale jak? Mieszkam w kawalerce, zarabiam skromnie. Czy obowiązuję mnie goszczenie u siebie całego towarzystwa?”

Od czasu do czasu wypada zaprosić koleżankę z mężem na skromne przyjęcie. Natomiast w stosunku do rodziny koleżanki rewanż Cię nie obowiązuje. Jeżeli któraś z bywających u niej osób przypadnie Ci szczególnie do gustu i zechcesz utrzymywać z nią towarzyskie kontakty, wtedy po prostu zaprosz ją razem z koleżanką do siebie na herbatę. Nie jest potrzebne żadne kłopotliwe przyjęcie, chodzi wyłącznie o nawiązanie bliższej znajomości.

JOLA: „Mam 18 lat. Mój chłopiec, którego bardzo Kocham, jest obecnie w wojsku.

Z jego rodzicami utrzymuję serdeczne kontakty. Zapraszają mnie do siebie, często u nich bywam. Czy wypada z okazji imienin posłać im karty z życzeniami?”

Osoby zaprzyjaźnione odwiedzają się w tym dniu i osobiście składają sobie życzenia. Kartami posługują się znajomi mieszkający w innych miastach, lub przebywający w podróży, na urlopie itp. Ponieważ bywasz u rodziców chłopca i jesteś przez nich życzliwie traktowana, w dniu imienin możesz i powinnaś wybrać się do nich z kwiatami (lub jednym symbolicznym kwiatem) i złożyć życzenia.

ZAGNIEWANA: „Wiem, że moja koleżanka ma na książeczce PKO oszczędności. Ponieważ many jednakowe uposażenie i podobną sytuację rodzinną byłam ciekawa, ile udało się jej uskładać. Będąc u niej nalegałam, żeby mi się zwierzyła. Stosowała uniki.

Poczułam się dotknięta. Moim zdaniem, koleżanki obowiązują je wzajemna szczerość”.

Szczerość, owszem, obowiązuje, ale w granicach uznanych przez obie strony. Jeśli wyczułaś, że koleżanka nie ma ochoty Ci powiedzieć, ile pieniędzy zaoszczędziła, nie wypadało nalegać. Sytuacja dla obu stron była równie żenująca. Przejdźcie nad tym do porządku dziennego, pamiętając na przyszłość, że nawet najbliższy przyjaciel ma prawo do posiadania własnej tajemnicy.

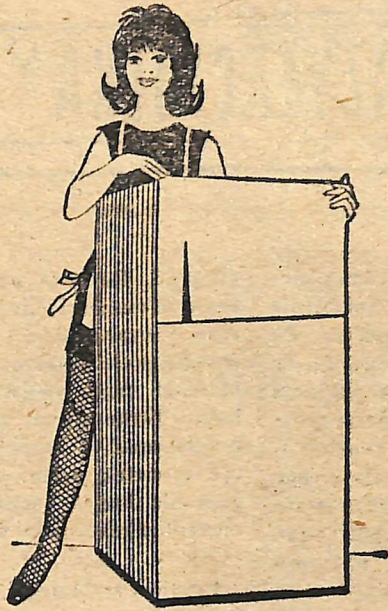
Drozy Czytelnicy! Nie jesteśmy w stanie odpowiadać w piśmie na wszystkie listy bez adresów. A prosimy o nie tylko tych anonimowych Czytelników, których sprawy są szczególnie pilne i drastyczne. Zanim jednak takie wezwanie ukaże się w druku, ze względu na techniczne musi minąć kilka tygodni. We własnym więc interesie podawajcie nam adresy od razu, nie licząc na nasze wezwanie.

Zawsze świeże produkty –
bo przechowywane w lodówce!
ŁODÓWKA W DOMU

- pozwala na oszczędne i racjonalne gospodarowanie, zwalniając od codziennych uciążliwych zakupów
- zapewnia higieniczne przechowywanie żywności w niskiej temperaturze



poleca:



ŁODÓWKI SPRĘŻARKOWE I ABSORPCYJNE

● pojemności od 40 do 180 l. w cenie od 1.550 do 7.300 zł.

DO NABYCIA W SKLEPACH „ELDOM“ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY

WIĘKSZA ŁODÓWKA – WIĘKSZA KORZYŚĆ

AUTOMATY ODKRYWAJĄ KSIĘŻYC

(Dokończenie ze str. 8–9)

ne na obszarze Związku Radzieckiego nastąpiło 24 września 1970 r.

Każdy musi przyznać, że niezwykle to wyczyn: pobranie próbki gruntu na odległość około 400 tysięcy km, sprowadzenie jej w stanie nieuszkodzonym na Ziemię i odzyskanie. W listopadzie 1970 r. świat miał jednak jeszcze raz zostać wprawiony w zdumienie. 10 listopada wysłano z terenu ZSRR LUNĘ 17. Znów próbnik wprowadzono na orbitę okołoksiężycową o kształcie kołowym, przebiegającą na wysokości tylko 85 km nad powierzchnią globu. Znów obiekt ten krążył przez 3 doby, zanim nastąpiło łagodne lądowanie.

Tym razem celem były nie zbadane dotąd obszary Morza Deszczów. Nie chodziło jednak o sprowadzenie próbki gruntu na Ziemię. Z lądownika LUNY 17 zjechał na powierzchnię Księżyca automat na podwoziu samobieżnym, zaopatrzone w 8 kół.

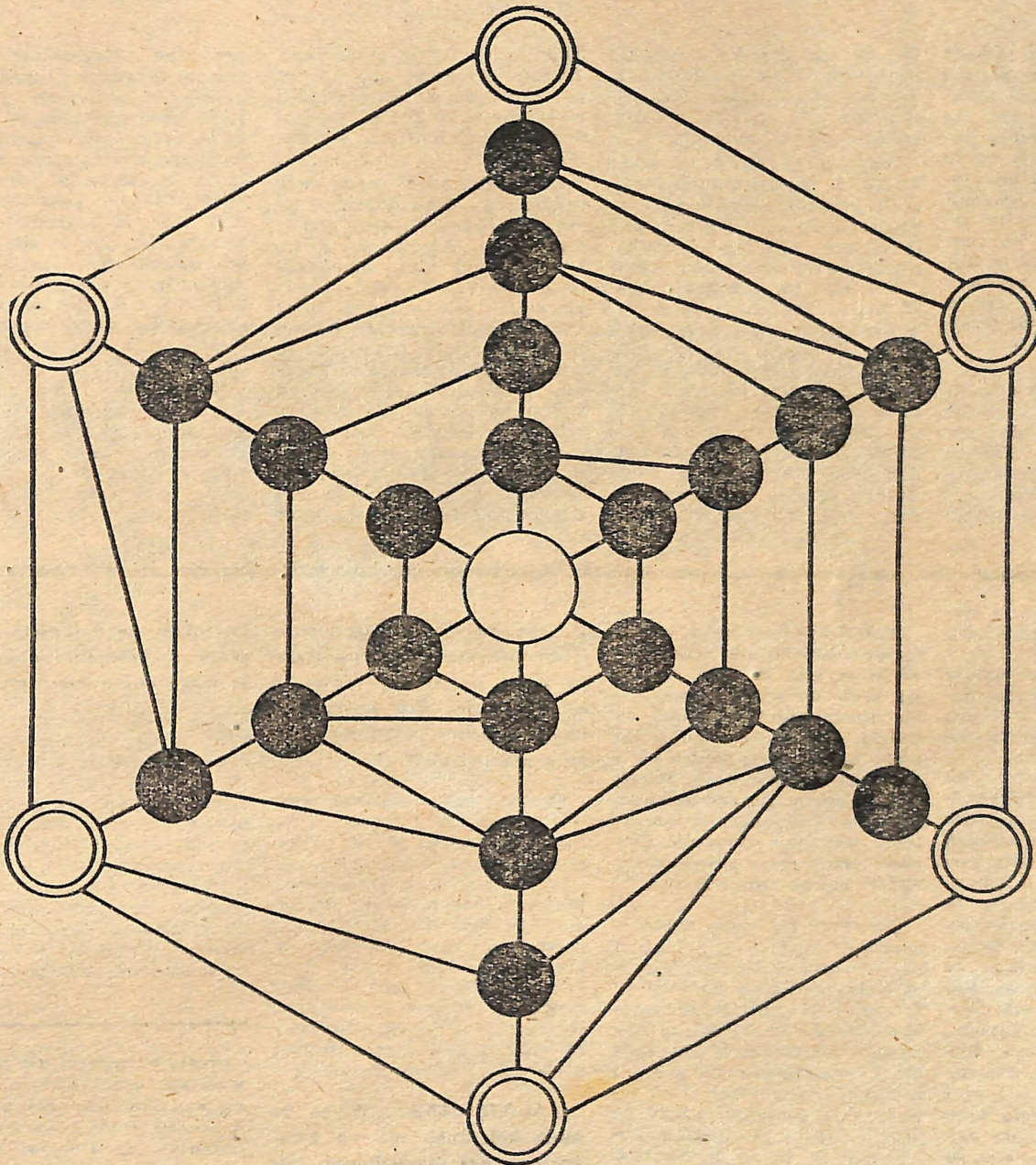
Osobliwością pojazdu, noszącego nazwę LUNOCHOD 1, było wyposażenie go w cały zestaw kamer telewizyjnych. Jedne z nich, tzw. kursowe, służyły do kontroli ruchu kół i wyglądu terenu pod nimi oraz przed i za nimi, aż po horyzont. Inne kamery dostarczały panoramicznych obrazów okolicy, w której znajdował się LUNOCHOD.

Cała aparatura telewizyjna, zwłaszcza zaś kamery kursowe spełniały ważne zadania w procesie kierowania pojazdem. Odpowiednie operacje przeprowadziła pięciorosobowa ekipa w ośrodku naziemnym.

Sam LUNOCHOD stanowił w istocie ruchomą stację badawczą będąc wyposażony w różne przyrządy pomiarowe. Jedne z nich służyły do badania powierzchniowej warstwy gruntu księżycowego umożliwiając poznanie przede wszystkim jego składu chemicznego. Inne wykonywały pomiary promieniowań dochodzących do Księżyca z przestrzeni kosmicznej. Po raz pierwszy stało się tu możliwe przeprowadzanie badań, i to w sposób automatyczny, nie tylko w samym miejscu lądowania, ale i w punktach od niego odległych.

Oczywiście i powrotnik LUNY 16, i pojazd LUNY 17 stanowią prototypy przyszłych, znacznie doskonalszych urządzeń. W nadchodzących latach staniemy się świadkami inwazji całych zespołów robotów, które penetrować będą góry i niziny Srebrnego Globu, głębie kraterów i szczeliny rozciągające w jego powierzchni. Inne automaty docierać będą do dalekich planet: Marsa, Wenus, Merkurego, Jowisza odkrywając zdumiewające ich tajniki.

DR O. WOLCZEK



PAJĘCZYNA

Do grona gier planszowych ongiś w Europie popularnych, później niemal całkowicie zapomnianych, należy pajęczyna.

Jej nazwę wiąże się z kształtem planszy, wyglądem swym przywodzącym na myśl misternie utkaną sieć pajęczą, na której rozmieszczono 28 krążków, stanowiących punkty przystankowe dla figur.

W grze uczestniczy dwóch przeciwników, z których jeden dysponuje tylko pionkiem-muchą, natomiast drugi rozporządza pięcioma pionkami-pająkami (różniącymi się barwą lub wielkością od muchy). Przed przystąpieniem do właściwej rozgrywki mucha zajmuje miejsce w środkowym, nieco większym punkcie planszy, zaś jej pięciu przeładowców — pająki — rozmieszcza się pojedynczo na mniejszych, podwójnych polach, połączonych zewnętrzną nitką sieci (jeden ze skrajnych krążków pozostaje wolny).

Gracz dysponujący muchą stara się wyrwać ją z matni i doprowadzić do jednego z krążków leżących na zewnętrznej nitce pajęczyny. Jeśli to się uda — zostaje zwycięzcą. Jeżeli pająki zablokują muchę (zastawiając jej drogę do skrajnych pól planszy) tak, że nie może ona wykonać żadnego ruchu, zwycięstwo odnosi dowodzący pajęczakami.

● Pierwsza do akcji wstępuje mucha, i dopiero po niej któryś z pajaków. Następnie obydwaj gracze wykonują kolejno po jednym ruchu, w każdym przypadku przesuwać swe figury tylko na sąsiednie, wolne pole. Wszelkie zmiany położenia figur mogą odbywać się wyłącznie wzdłuż zaznaczonych nici pajęczyny.

● Figury (jednej i drugiej barwy) mogą być przesuwane na planszy we wszystkich możliwych kierunkach z tym, że mucha po opuszczeniu centralnego pola w pierwszym ruchu, nie może już na to miejsce powrócić.

● Ponieważ rozgrywka polega na umiejętnym blokowaniu dróg (albo, jeśli chodzi o muchę, unikaniu takiej blokady) w pajęczynie nie stosuje się zbijania figur, ani przeskakiwania jednych pionków przez drugie. Z.N.

DZIEŃ KOBIET

zyczenia na widokówce kolorowej z ulubioną piosenką nagrywa PRACOWNIA KART DZWIĘKOWYCH. Przy zamawianiu (możliwie najwcześniej) podać treść życzeń oraz kilka wybranych piosenek. Należność pobiera listonosz przy doręczeniu. Adres dla zamówień: WARSZAWA 22, Skrytka 95 5

OGŁOSZENIA DROBNE

APARATY fotograficzne naprawia — odsyła pocztą Pracownia Optyczna Wyszymińska, Warszawa Marchlewskiego 43. 314

Redaguje Zespół. Wydawca: Wydawnictwo „Współczesne” RSW „Prasa” Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11 (centrala). Redakcja: Warszawa, ul. Wiejska 16, tel. 28-24-11. Redaktor naczelny tel. 28-05-33, z-ca redaktora naczelnego tel. 29-56-03, sekretarz redakcji tel. 21-41-47. Administracja-sekretariat tel. 28-53-05.

Oddział w Krakowie, ul. Skarbowa 4, oddział w Rzeszowie, ul. 1 Maja 10, oddział w Olsztynie, ul. Szrajbera 9-10, oddział we Wrocławiu, ul. Komandorska 5.

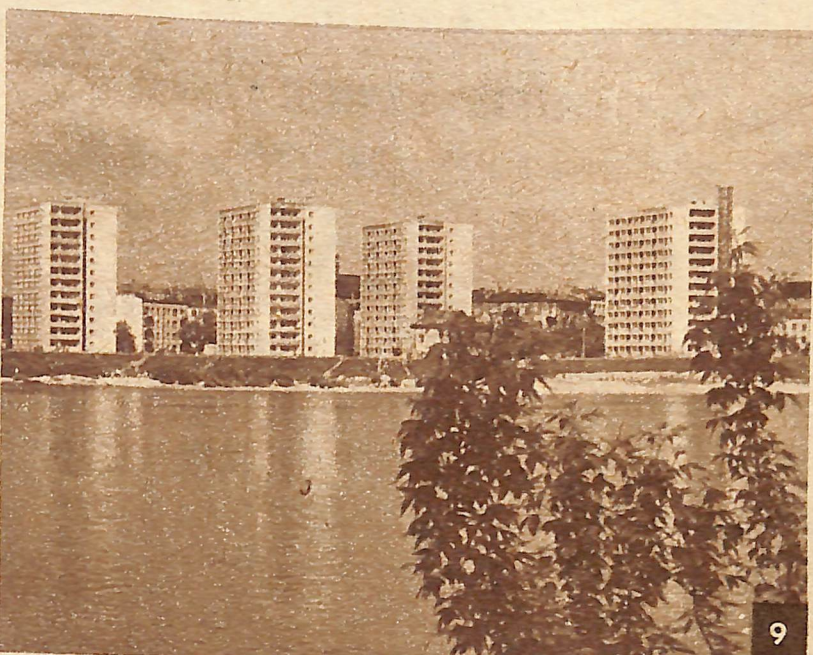
Ogłoszenia przyjmuje: Wydawnictwo „Współczesne” RSW „Prasa” Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-53-30.

Cena prenumeraty krajowej: kwartalnie — 13 zł, półrocznie — 26 zł, rocznie — 52 zł.

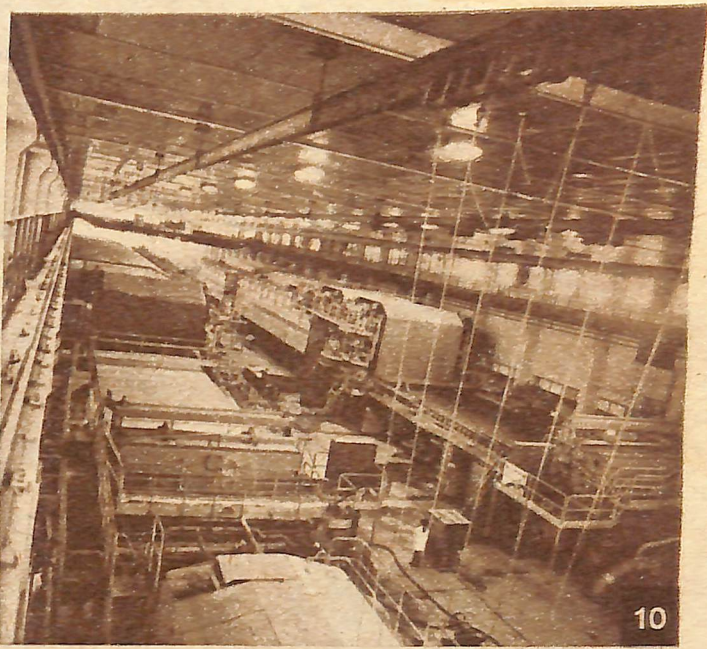
Informacji o przyjmowaniu prenumeraty krajowej udziela Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28 oraz wszystkie placówki „Ruchu” i poczty. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, Marszałkowska 3/5.



8



9



10

Minęło 25 lat od chwili, gdy pierwszy numer „Kobiety radzieckiej” opuścił maszyny rotacyjne. Bogato ilustrowany, kolorowy, żywo redagowany miesięcznik z miejsca zdobył sobie rzesze czytelniczek na całym świecie. Sięgają poń zarówno angielskie nauczycielki, japońskie robotnice i lekarki, jak i działaczki społeczne krajów Azji i Afryki. W „Sowieckiej żeńszczyźnie” znajdują wiadomości o kobietach z całego globu ziemskiego, czytają nowiny z Kraju Rad.

Z „Kobietą radziecką” łączą naszą redakcję wieloletnie i serdeczne więzy współpracy i przyjaźni. Bratniemu zespołowi życzymy dalszych sukcesów oraz wiele nowych czytelniczek i entuzjastek pisma.

Na zdjęciach:

A każdy numer „Kobiety radzieckiej” ukazuje się w 10 językach i wędruje do 120 krajów świata.

B Naczelny redaktor — Walentyna Fiedotowa.

C Wtorek, godzina dziesiąta. Zaczyna się zebranie kolegium redakcyjnego.



B



PROSTA, MŁODZIENCZA FRYZURKA TYPU „KOŃSKI OGON” — może wyglądać o wiele bardziej efektownie niż wyszukane uczesanie. W tym celu wystarczy kilkakrotnie przepięść włosy różnej grubości i kolorów sznurkami (oczywiście harmonizującymi z sukienką) w sposób widoczny na zdjęciu. Jest to „zabieg” ogromnie łatwy do wykonania nawet w ostatniej chwili przed wizytą czy zabawą.



C



1

POWRÓT GWIAZDY

Jej nazwisko na afiszach filmowych przyciągało zawsze tłumy widzów. Nowa filmowa kreacja pięknej Jadzi Smosarskiej była bowiem sensacją sezonu.

Starsze nasze Czytelniczki doskonale pamiętają panią Smosarską w roli „Księżnej Łowickiej”, „Prokuratora Alicji Horn”, „Barbary Radziwiłłówny”. Jeśli nie oglądały filmów, to znają liczne zamieszczane w pismach fotosy. Młodym Czytelniczkom kreacje pani Jadwigi przypomniała nasza telewizja. Filmowa stawa przyćmiła teatralne sukcesy pani Jadwigi i nie wszyscy pamiętamy, że występowała ona wielokrotnie w warszawskich „Rozmaitościach”, w teatrach Narodowym i Polskim.

Od 1939 roku pani Smosarska przebywała w Stanach Zjednoczonych. Kilkakrotnie odwiedziła kraj, a ostatnio na stałe powróciła do ojczyzny.

Na fotografiach: Pani Jadwiga w scenie filmu „Barbara Radziwiłłówna” (2) i prywatne zdjęcie z okresu pobytu w Stanach Zjednoczonych (1).



2



ROK 1971 ROK



STYCZEŃ

- 1 P NOWY ROK — Mieczysława
- 2 S Izydora, Makarego
- 3 N Danuty, Genowefy
- 4 P Eugeniusza, Grzegorza
- 5 W Edwarda, Szymona
- 6 S Trzech Króli, Andrzeja
- 7 C Juliusza, Lucjana
- 8 P Seweryna, Mścislawa
- 9 S Marcjanny, Antoniego
- 10 N Jana, Wilhelma
- 11 P Feliksa, Honoraty
- 12 W Czesława, Arkadiusza
- 13 S Bogumila, Weroniki
- 14 C Feliksa, Hilarego
- 15 P Pawła, Makarego
- 16 S Marcelego, Włodzimierza
- 17 N Antoniego, Rościslawa
- 18 P Piotra, Małgorzaty
- 19 W Henryka, Mariusza
- 20 S Agnieszki, Sebastiana
- 21 C Agnieszki, Jarosława
- 22 P Anastazji, Wincentego
- 23 S Marii, Rajmunda
- 24 N Felicji, Rafała
- 25 P Pawła, Miłosza
- 26 W Pauliny, Polikarpa
- 27 S Jana, Przybystawa
- 28 C Augustyna, Walerego
- 29 P Franciszka, Zdzisława
- 30 S Macieja, Martyny
- 31 N Jana, Marceliny

LUTY

- 1 P Brygidy, Ignacego
- 2 W Marii, Felicjana
- 3 S Błażeja, Hipolita
- 4 C Andrzejka, Weroniki
- 5 P Agaty, Adelajdy
- 6 S Bohdana, Doroty
- 7 N Ryszarda, Romualda
- 8 P Jana, Piotra
- 9 W Apolonii, Cyryla
- 10 S Jacka, Scholastyki
- 11 C Marii, Lucjana
- 12 P Juliana, Katarzyny
- 13 S Anieli, Grzegorza
- 14 N Zenona, Walentego
- 15 P Faustyna, Józefa
- 16 W Danuty, Julianny
- 17 S Donata, Zbigniewa
- 18 C Konstancji, Symeona
- 19 P Konrada, Marcelego
- 20 S Leona, Ludomita
- 21 N Eleonory, Feliksa
- 22 P Marty, Małgorzaty
- 23 W Damiana, Romany
- 24 S Bogusza, Macieja
- 25 C Cezarego, Wiktora
- 26 P Aleksandra, Mirosława
- 27 S Anastazji, Gabriela
- 28 N Makarego, Romana

MARZEC

- 1 P Albina, Antoniny
- 2 W Heleny, Radosława
- 3 S Kunegundy, Tycjana
- 4 C Kazimierza, Lucji
- 5 P Fryderyka, Teofila
- 6 S Róży, Wiktora
- 7 N Pawła, Tomasza
- 8 P MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET — Beaty, Wincentego
- 9 W Franciszki, Katarzyny
- 10 S Cypriana, Marcelego
- 11 C Benedykta, Konstantego
- 12 P Bernarda, Grzegorza
- 13 S Bożeny, Krystyny
- 14 N Leona, Matyldy
- 15 P Ludwika, Klemensa
- 16 W Hilarego, Izabeli
- 17 S Jana, Zbigniewa
- 18 C Cyryla, Edwarda
- 19 P Bogdana, Józefa
- 20 S Eufemii, Klaudii
- 21 N Benedykta, Lubomira
- 22 P Bogusława, Katarzyny
- 23 W Feliksa, Pelagii
- 24 S Gabriela, Marka
- 25 C Marii, Wieniżysława
- 26 P Emanuela, Teodora
- 27 S Ernesta, Lidii
- 28 N Anieli, Sykstusa
- 29 P Eustacheja, Wiktora
- 30 W Amelii, Jana
- 31 S Balbiny, Komelii

KWIECIEŃ

- 1 C Grażyny, Teodory
- 2 P Franciszka, Władysława
- 3 S Ryszarda, Pankracego
- 4 N Izydora, Wacława
- 5 P Ireny, Wincentego
- 6 W Celestyna, Wilhelma
- 7 S Donata, Rufina
- 8 C Dionizego, Januarego
- 9 P Marii, Marcelego
- 10 S Michała, Makarego
- 11 N WIELKANOC — Leona, Filipa
- 12 P Juliusza, Wiktora
- 13 W Hermenegildy, Przemysława
- 14 S Justyny, Waleriana
- 15 C Anastazji, Bazylego
- 16 P Benedykta, Julii
- 17 S Roberta, Rudolfa
- 18 N Alicji, Bogusławy
- 19 P Leona, Włodzimierza
- 20 W Agnieszki, Czesława
- 21 S Feliksa, Anzelma
- 22 C Leona, Łukasza
- 23 P Jerzego, Wojciecha
- 24 S Fidelisa, Grzegorza
- 25 N Jarosława, Marka
- 26 P Marii, Marceliny
- 27 W Teofila, Zyty
- 28 C Pawła, Walerii
- 29 S Piotra, Roberta
- 30 P Mariana, Katarzyny

MAJ

- 1 S ŚWIĘTO PRACY — Filipa, Jakuba
- 2 N Anatola, Zygmunta
- 3 P Marii, Antoniny
- 4 W Moniki, Floriany
- 5 S Ireny, Waldemara
- 6 C Jana, Judyty
- 7 P Benedykta, Ludmily
- 8 S Stanisława, Wiktora
- 9 N DZIEŃ ZWYCZYSTWA — Grzegorza
- 10 P Antoniego, Izydora
- 11 W Franciszka, Filipa
- 12 S Dominika, Pankracego
- 13 C Roberta, Serwacego
- 14 P Bonifacego, Dobiesława
- 15 S Jana, Zofii
- 16 N Andrzeja, Wieniżysława
- 17 P Brunona, Weroniki
- 18 W Aleksandry, Eryka
- 19 S Mikołaja, Piotra
- 20 C Bazylego, Bernardyna
- 21 P Wiktora, Tymoteusza
- 22 S Julii, Heleny
- 23 N Iwony, Dezyderego
- 24 P Joanny, Zuzanny
- 25 W Grzegorza, Urbana
- 26 S DZIEŃ MATKI — Filipa
- 27 C Jana, Juliusza
- 28 P Augustyna, Urbana
- 29 S Teodozji, Magdaleny
- 30 N ZIELONE ŚWIĄTKI — ŚWIĘTO LUDOWE — Feliksa, Ferdynanda
- 31 P Anieli, Petroneli

CZERWIEC

- 1 W MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA — Jakuba, Konrada
- 2 S Erazma, Marianny
- 3 C Leszka, Klotyldy
- 4 P Franciszka, Karola
- 5 S Bonifacego, Walerii
- 6 N Norberta, Pauliny
- 7 P Roberta, Wiesława
- 8 W Medarda, Maksyma
- 9 S Felicjana, Pelagii
- 10 C BOŻE CIAŁO — Bogumila, Małgorzaty
- 11 P Barnaby, Feliksa
- 12 S Jana, Onufrego
- 13 N Antoniego, Lucjana
- 14 P Bazylego, Walerego
- 15 W Jolanty, Wita
- 16 S Aliny, Justyny
- 17 C Adolfa, Laury
- 18 P Elżbiety, Marka
- 19 S Gerwazego, Protazego
- 20 N Bogny, Florentyny
- 21 P Alicji, Marty
- 22 W Flawiusza, Pauliny
- 23 S Wandy, Zenona
- 24 C Jana, Danuty
- 25 P Lucji, Wilhelma
- 26 S Jana, Pawła
- 27 N Marii, Władysława
- 28 P Ireneusza, Leona
- 29 W Piotra, Pawła
- 30 S Emilii, Lucyny

SIERPIEŃ

- 1 N Justyny, Piotra
- 2 P Alfonsa, Gustawa
- 3 W Augusta, Lidii
- 4 S Dominika, Protazego
- 5 C Marii, Stanisławy
- 6 P Jakuba, Sławy
- 7 S Doroty, Konrada
- 8 N Cypriana, Emiliana
- 9 P Romana, Romualda
- 10 W Borysa, Wawrzyńca
- 11 S Filomeny, Zuzanny
- 12 C Euzebiusza, Klary
- 13 P Diany, Heleny
- 14 S Alfreda, Euzebiusza
- 15 N Marii
- 16 P Joachima, Rocha
- 17 W Jacka, Mirona
- 18 S Bronisławy, Heleny
- 19 C Bolesława, Juliana
- 20 P Bernarda, Sobiesława
- 21 S Franciszki, Joanny
- 22 N Cezarego, Tymoteusza
- 23 P Apolinarego, Filipa
- 24 W Bartłomieja, Jerzego
- 25 S Ludwika, Luizy
- 26 C Marii, Zefiryny
- 27 P Józefa, Kalasantego
- 28 S Aleksandra, Augustyna
- 29 N Jana, Sabiny
- 30 P Róży, Szczęsnego
- 31 W Bohdana, Rajmunda

WRZESIEŃ

- 1 S Bronisława, Idziego
- 2 C Stefana, Juliana
- 3 P Izabeli, Szymona
- 4 S Róży, Rozalii
- 5 N Doroty, Wawrzyńca
- 6 P Beaty, Eugeniusza
- 7 W Reginy, Melchiora
- 8 S Marii, Radosława
- 9 C Piotra, Sergiusza
- 10 P Łukasza, Mikołaja
- 11 S Jacka, Piotra
- 12 N Gwidona, Marti
- 13 P Eugenii, Filipa
- 14 W Bernarda, Cypriana
- 15 S Albina, Nikodema
- 16 C Edyty, Kornelia
- 17 P Justyny, Franciszka
- 18 S Ireny, Józefa
- 19 N Januarego, Konstancji
- 20 P Eustacheja, Filipiny
- 21 W Hipolita, Mateusza
- 22 S Maurycego, Tomasza
- 23 C Bogusława, Tekli
- 24 P Gerarda, Teodora
- 25 S Aurelii, Ładysława
- 26 N Cypriana, Justyny
- 27 P Kosmy, Damiana
- 28 W Marka, Wacława
- 29 S Michała, Michałiny
- 30 C Hieronima, Zofii

PAŹDZIERNIK

- 1 P Danuty, Remigiusza
- 2 S Dionizego, Teofila
- 3 N Gerarda, Teresy
- 4 P Franciszka, Rozalii
- 5 W Apolinarego, Placyda
- 6 S Artura, Brunona
- 7 C Marii, Marka
- 8 P Brygidy, Pelagii
- 9 S Ludwika, Dionizego
- 10 N Franciszka, Pauliny
- 11 P Aldony, Emila
- 12 W DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO — Eustacheja
- 13 S Edwarda, Teofila
- 14 C Bernarda, Kaliksta
- 15 P Jadwigi, Teresy
- 16 S Ambrożego, Gawia
- 17 N Małgorzaty, Wiktora
- 18 P Juliana, Łukasza
- 19 W Piotra, Ziemowita
- 20 S Jana, Ireny
- 21 C Hilarego, Urszuli
- 22 P Filipa, Korduli
- 23 S Teodora, Seweryna
- 24 N Rafaela, Marcina
- 25 P Bonifacego, Krystyna
- 26 W Ewarysta, Lucjana
- 27 S Iwony, Sabiny
- 28 C Szymona, Tadeusza
- 29 P Narcyza, Teodora
- 30 S Przemysława, Zenobii
- 31 N Saturnina, Urbana

LISTOPAD

- 1 P WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
- 2 W Bohdana, Bożydara
- 3 S Huberta, Sylwii
- 4 C Karola, Olgerda
- 5 P Elżbiety, Sławomira
- 6 S Feliksa, Leonarda
- 7 N ROCZNICA REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ — Jana
- 8 P Seweryna, Wiktora
- 9 W Teodora, Ursyna
- 10 S Andrzejka, Ludomira
- 11 C Bartłomieja, Marcina
- 12 P Renaty, Wiktora
- 13 S Mikołaja, Stanisława
- 14 N Serafina, Wawrzyńca
- 15 P Alberta, Leopolda
- 16 W Edmunda, Gertrudy
- 17 S Grzegorza, Salomei
- 18 C Anieli, Romana
- 19 P Elżbiety, Seweryna
- 20 S DZIEŃ NAUCZYCIELA — Feliksa, Anatola
- 21 N Janusza, Konrada
- 22 P Cecylii, Marka
- 23 W Felicji, Klemensa
- 24 S Jana, Flory
- 25 C Erazma, Katarzyny
- 26 P Konrada, Sylwestra
- 27 S Waleriana, Wiriłiusza
- 28 N Grzegorza, Zdzisława
- 29 P Błażeja Saturnina
- 30 W Andrzeja, Konstantego

GRUDZIEŃ

- 1 S Elżbiety, Natalii
- 2 C Balbiny, Pauliny
- 3 P Franciszka, Ksawerego
- 4 S DZIEŃ GÓRNIKA — Barbary, Piotra
- 5 N Krystyna, Sabi
- 6 P Mikołaja, Emiliana
- 7 W Ambrożego, Marcina
- 8 S Marii
- 9 C Leokadii, Wiesława
- 10 P Daniela, Marii
- 11 S Julii, Waldemara
- 12 N Adelajdy, Aleksandra
- 13 P Lucji, Otylii
- 14 W Alfreda, Izydora
- 15 S Celi, Waleriana
- 16 C Albiny, Zdzisławy
- 17 P Łazarza, Olimpii
- 18 S Bogusława, Gracjana
- 19 N Dariusza, Urbana
- 20 P Bogumity, Dominika
- 21 W Tomasza, Seweryna
- 22 S Honoraty, Zenona
- 23 C Sławomiry, Wiktora
- 24 P Adama i Ewy
- 25 S BOŻE NARODZENIE
- 26 N Szczepana, Dionizego
- 27 P Cezarego, Jana
- 28 W Antoniego, Inocentego
- 29 S Dominika, Tomasza
- 30 C Eugeniusza, Sewera
- 31 P Sylwestra, Melanii



KALENDARZ

Przyjaciółki

